CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 530-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

ROZBROJENIE MORALNE

SPORY O POŻYCZKĘ W RADZIE NARODOWEJ AUSTRJACKIEJ

GROŹNY POŻAR W WARSZAWIE

№ 196. WARSZAWA, Niedziela 17 lipca 1932 r. Rok IX.

Rozprawy nad rozbrojeniem moralnem

GENEWA (PAT). Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu. W dniu dzisiejszym Komitet zajmował się kwestją rozbrojenia moralnego w dziedzinie kinematografji i radjofonji.

Przyjęty został artykuł nakazujący rządom zapobieganie wyświetlania filmów mogących wywołać reakcję przeciwną porozumieniu narodów. W krajach, w których istnieje cenzura filmowa zapobieganie wyświetlaniu tego rodzaju filmów będzie jej zadaniem. W innych krajach rządy będą działać za pomocą innych środków stojących do ich dyspozycji.

W dziedzinie radjofonji przyjęto i odesłano do Komitetu redakcyjnego artykuł nakazujący zapobieganie rozpowszechnianiu przez radjo fałszywych wiadomości, jak również przemówień, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe i obrazić uczucia innych narodów.

Na wniosek delegata polskiego p. Komarnickiego Komitet polecił Komitetowi redakcyjnemu oprzeć odpowiednią część układu na konwencji radjowej polsko-niemieckiej.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego. O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacyj szkodliwych dla pokoju, o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie.

„Cierpliwość nasza się wyczerpie"

KRZYCZĄ HITLEROWCY, GROŻĄC STRYCZKAMI

LIPSK (PAT). Znany przywódca narodowo-socjalistyczny, Gottfried Feder, przemawiając na jednem z zebrań przedwyborczych hitlerowców oświadczył m. in.: „Może tym razem nie dojdzie nawet do wyborów do Reichstagu. Brakuje tylko jednej kropli, a cierpliwość nasza się skończy. W ciągu 14 dni potrafimy załatwić się odpowiednio z czerwoną bestją. Jeśli teror nie ustanie, głowy przywódców lewicy potokiem toczyć się będą po ulicach miast i wsi".

Prawie jednocześnie, na łamach jednej z saskich gazet narodowo-socjalistycznych, ukazał się znamienny artykuł pastora Mutzschmana, w którym osławiony z prowokacyjnych wystąpień kapelan hitlerowskich bojówek szturmowych, całkiem wyraźnie nawołuje do zamachu stanu i mordów politycznych. Pisze on m. in.: „Boże, ofiaruj nam w r. 1932 dostateczną ilość konopianych stryczków, przy pomocy których spełnimy sąsiad nad wszystkimi marksistami. Bliski jest już dzień narodowego socjalizmu, w którym doraźne sądy państwowe będą twardą i nieubłaganą ręką sprawiedliwości wobec własnego społeczeństwa".

Rada Rzeszy obraduje nad „oddziałami pracy"

ODWOŁANIE URLOPÓW

BERLIN (PAT). Pruski minister Spraw Wewnętrznych odwołał telegraficznie z urlopów wszystkich urzędników politycznych. Rozporządzenie o służbie w oddziałach pracy rozpatrywane było dziś popołudniu przez komisję Rady Państwa Rzeszy, przyczem przedstawiciele kilku krajów związkowych wysunęli szereg zastrzeżeń. Odnosiły się one przedewszystkiem do instytucyj specjalnego komisarza Rzeszy do spraw służby w oddziałach pracy. W wyniku narad postanowiono zwrócić się do rządu Rzeszy z prośbą o zmianę rozporządzenia w tym kierunku, aby kierownikiem tej służby był zawsze prezes Zakładu Ubezpieczeń od Bezrobocia. Jak wskazują, zmiana ta nie pociągnie obecnie za sobą żadnych konsekwencyj praktycznych, gdyż właśnie obecny prezes tego zakładu Syrup upatrzony był na stanowisko komisarza Rzeszy.

Przemysłowiec amerykański za uznaniem Sowietów

N.-JORK (PAT). Prasa nowojorska zamieściła obszerne sprawozdanie o działalności nowojorskiego przemysłowca, płk. Fryderyka Pope. Prasa doniosła, że Pope pertraktuje w prywatnym charakterze z Sowietami o uznanie rządu Sowietów przez Stany Zjednoczone. Korespondent waszyngtoński „New York Times" donosi, że istotnie Pope przed wyjazdem swym do Rosji złożył swoje plany w Departamencie Stanu, ale nie uzyskał w urzędzie Spraw Zagranicznych żadnej odpowiedzi na swoje poglądy. Pope również konferował wówczas z senatorem Borah, jak wiadomo, zwolennikiem uznania Sowietów. Według informacyj „New York Times", rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru wysłania nieoficjalnego delegata do Rosji, ani nie bierze pod uwagę kwestji uznania Sowietów. Korespondent „Timesa" zaznacza, że według jego informacyj, prezydent Hoover nie ma zgoła zamiaru roztrząsać problemu uznania Sowietów, dopóki Sowiety nie zaprzestaną propagandy rewolucyjnej w Stanach Zjednoczonych.

Rezolucja rozbrojeniowa

GENEWA (PAT). Narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej przed zakończeniem jej pierwszej sesji trwają, lecz w chwili obecnej trudno jest stwierdzić postępy, jakie poczyniono w tych rokowaniach. Dłuższe rozmowy w tej sprawie odbywają się w szczególności między delegacjami brytyjską i amerykańską. Ameryka bowiem nie zgadza się na projekt rezolucji opracowanej przez Benesza a aprobowanej przez dużą liczbę delegacyj.

Projekt ten bardzo obszerny, liczy bowiem około 6 stron maszynowego pisma, przedstawia punkty, co do których konferencja doszła już do porozumienia; program prac na przyszłość nie zawiera jednak postulatów Ameryki.

Decydujące rokowania rozpoczną się w poniedziałek po przyjeździe do Genewy Herriota i Paul Boncoura. W chwili obecnej jest jeszcze niepewne, czy uda się osiągnąć jednomyślność dla rezolucji końcowej.

NA NOWY SAMOLOT DLA HAUSNERA

CHIAGO (PAT). Związek Narodowy urządza szereg odczytów w koloniach polskich, celem zebrania funduszu na zakup nowego samolotu dla Hausnera.

CHICAGO (PAT). Związek Narodowy Polski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell", który pierwszy ujrzał samolot Hausnera.

WYRAZY PRZYJAŹNI DLA TURCJI

PARYŻ (PAT). Deputowani Torret, Bergery i Ibarnegaray złożyli w Izbie projekt rezolucji, domagającej się bezzwłocznej dyskusji nad kwestją przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Treść proponowanej rezolucji brzmi: „Izba Deputowanych wyraża tradycyjną przyjaźń narodu francuskiego i przesyła parlamentowi tureckiemu najserdeczniejsze gratulacje z okazji przyjęcia Turcji do Ligi Narodów, które to przyjęcie wita jako bardzo szczęśliwy akt dla przyszłości pokoju".

ZGON MARSZAŁKA PLUMERA

LONDYN (PAT). Dziś rano zmarł w Londynie marszałek Plumer, który w czasie wielkiej wojny był dowódcą armji we Włoszech, a następnie armji okupacyjnej w Nadrenji.

TRAGICZNE ŻNIWO WALK POLITYCZNYCH

KRÓLEWIEC (PAT). Prasa komunistyczna donosi, że z ręki hitlerowców padło w Niemczech w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy 80 komunistów i socjalistów.

SYTUACJA STRAJKOWA W BELGJI

BRUKSELA (PAT). Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage zakończył się. Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek. Mimo to w Limburgji wybuchł nowy strajk. Strajkuje tam 10.000 górników.

I W HISZPANJI RADYKAŁOWIE KŁÓCĄ SIĘ Z SOCJALISTAMI

MADRYT (PAT). W związku z niedawnem przemówieniem Lerroux, który zarzucił socjalistom wywieranie w łonie rządu presji, socjaliści ogłosili odezwę, propagującą prawdziwy bojkot Lerroux. Odezwa ta wywołała wielką sensację. Stawia ona partję radykalną w trudnej sytuacji.

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

LONDYN (PAT). Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Argentyną i Urugwajem, Izba urugwajska uchwaliła jednomyślnie zarządzenie b. rządu, przyjęte już przez Senat, w sprawie wzniesienia w Montevideo pomnika na cześć republiki argentyńskiej.

BUENOS AIRES (PAT). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, na granicy doszło do starcia pomiędzy oddziałami boliwijskiemi i paragwajskiemi.

SANTIAGO DE CHILE (PAT). Republica Peru uznała nowy rząd chilijski.

EKSPLOZJA W KOPALNI

LIPSK (PAT). W jednej z turyngijskich kopalni węgla brunatnego w Oberhausen nastąpiła dziś silna eksplozja. Przyczyna wybuchu było zapalenie się miału węglowego. 5 robotników odniosło silne rany, 4 z nich w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

RZECZY ZASADNICZE

(Od specjalnego wysłannika „Dnia Polskiego")

IV.

„PAŃSTWO" CZY PAŃSTWO? — URZĘDNICY „OBYWATELE" — TRZY RÓŻNE CZYNNIKI — PAN MUELLER ZAGŁUSZONY

Pytanie, na jakie odpowiedzi oczekują czytelnicy od mego reportażu, brzmi niewątpliwie następująco:

„Czy rzeczywiście w Gdańsku zanosi się na awanturę w większym stylu, rzecz w rodzaju Sarajewa, w rodzaju ostatnio Szanghaju, czy też chmury, nagromadzone niewątpliwie nad Gdańskiem, rozejdą się bez burzy?"

Po czterech dniach obserwacji nie jestem w stanie dać na to pytanie innej odpowiedzi stanowczej, jak następująca:

„Nie mogę powiedzieć, że burza jest nieuniknioną. Ale obawy, jakie nurtują w Polsce od dwóch mniejwięcej miesięcy, uważam niestety za najzupełniej uzasadnione. Burza wybuchnąć może".

To też, nim jeszcze bardziej uda mi się sprecyzować na podstawie wywiadu odpowiedź na to tak gnębiące pytanie, mam wrażenie, że dobrze będzie w najtreściwszym bodaj skrócie ująć szemat ustroju Gdańska.

Zagadnieniem, czy Gdańsk jest, czy nie jest państwem, zajmowało się 21 uczonych prawników i nie dało na to zagadnienie zupełnie pewnej odpowiedzi. Bo też Wolne Miasto łączy w sobie i cechy państwa, i cechy kraju pod protektoratem i cechy miasta o szerokim samorządzie. Ma swój parlament i ma swój rząd, którego szef, burmistrz miasta i premjer zarazem jest głową. Ale jednocześnie na terenie Wolnego Miasta działają dwie władze, którym w całym szeregu dziedzin ulega i jest podwładnym. Temi władzami są: Wysoki Komisarz, rezydent gdański Ligi Narodów, której traktat wersalski powierzył protektorat nad Wolnem Miastem, oraz Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, wraz z szeregiem ubocznych polskich urzędów. Ten ostatni ma za zadanie czuwanie nad tem, by Gdańsk i port gdański w zakresie, w jakim to przewidziano w czasach konferencji pokojowej, służyć mógł interesom gospodarczym państwa polskiego. Polsce nie przyznano wyraźnie protektoratu, niemniej Gdańsk został włączony w jej obszar celny, niemniej sprawy zagraniczne Gdańska prowadzi Polska. Stanisław Mackiewicz określił niedawno ustrój gdański, jako condominium Ligi Narodów i Polski. Mam wrażenie, że, chociaż temu określeniu może zarzucić pewną nieścisłość pedantyczny uczony, to niemniej jest to określenie najplastyczniej i najkrócej ujmujące zawikłany schemat stosunków gdańskich.

Ale i na terenie samego Wolnego Miasta istnieje jeszcze bardziej mikroskopijny i nieuchwytny twór: jest nim sam port gdański. Władzy nad nim nie ma bowiem ani Gdańsk — jak nad resztą swego terytorjum — ani Polska — jak na swej wojskowej placówce Westerplatte. W porcie rządzi Rada Portu, z własnemi organami, własną flagą. Ta flaga odzwierciadla najlepiej, czem właściwie jest ów nowy twór. Flaga ta nosi dwa godła: Polski i Wolnego Miasta. Rada składa się z pięciu obywateli gdańskich, mianowanych przez senat (rząd) gdański, pięciu polskich, mianowanych przez rząd polski, i przewodniczącego szwajcara. Dlaczego zajmujemy czytelników tym tworem? Oto dlatego, że właśnie obecnie sprawa portu gdańskiego jest aktualna z dwóch względów: po pierwsze, że właśnie przybyła do Gdańska komisja Ligi Narodów, która bada słuszność skarg Wolnego Miasta na Polskę, że nie wykorzystujemy w pełnej mierze portu gdańskiego, na szkodę Gdańska, na korzyść Gdyni; po drugie, że właśnie w ostatnich wystąpieniach, a świeżo w dzisiejszych artykułach, hitlerowcy gdańscy domagają się gwałtownie, by, wobec tego, że Polska ma własny port i nie potrzebuje gdańskiego, usunąć z Rady Portu owych pięciu przedstawicieli polskich. Tak samo, jak Niemcom w ich atakach o odzyskanie Gdańska nietyle właściwie chodzi o sam Gdańsk, rzecz tu dziesiąto-rzędna, ile o zwężenie naszego stanu posiadania na Pomorzu, zbliżenie Prus Wschodnich do Rzeszy, tak samo atak na Radę Portu nie jest niczem innem, jak atakiem na Gdańsk. Po zdobyciu pozycji Rady Portu, nastąpiłby niechybnie atak na sam Gdańsk. Zdobycie Gdańska byłoby wstępem do zdobycia „korytarza".

* * *

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w tej (jakże odległej!) epoce, gdy pisano 13 punkt Wilsona o Polsce z dostępem do morza, nie było mowy o Wolnem Mieście. Podobno myślało się wówczas, że będzie to dostęp przez terytorjum niemieckie. W przededniu zawierania traktatu stało się pewne, że otrzymamy na własność ziemie pomorskie wraz z Gdańskiem. O „wolnem mieście" nie było jeszcze mowy. Kombinację tę wyłoniła Anglia w ostatniej chwili. Traktat Wersalski jest ojcem dzisiejszego Gdańska. Później do jego stypulacyj przybyły 4 inne zasadnicze akty. Były to układy i konwencje polsko-gdańskie z lat 1919, 1923, 1925. Były i akty pomniejsze. Pamiętam, jak owe cztery główne akty charakteryzował profesor uniwersytetu jagiellońskiego, dziś sędzia Trybunału Międzynarodowego w Hadze, Rostworowski: „za każdym nowym układem Polska otrzymywała mniej praw w Gdańsku".

Jest jednak w konstytucji gdańskiej przepis, na który niestety nie zwrócono w swoim czasie należytej uwagi. Obywatelem Gdańska może zostać również człowiek, któremu władze gdańskie powierzą jakiś urząd. Władze gdańskie są oczywiście władzami lokalnemi. Otóż władze gdańskie powoływały na urzędników bardzo wielu ludzi z Rzeszy niemieckiej. Jest to, pozornie, drobiazg, miało zaś daleko idące skutki.

Obok „starego pana Müllera", mieszanina gdańskiego starszej generacji, który dziś już może być i poszedł na porozumienie z Polską, obok młodego pokolenia hitlerowców, nienawidzących Polski, występuje w Gdańsku siła trzecia, czynnik decydujący. Tym czynnikiem jest urzędnik, wysoki urzędnik gdański.

W kraju wyobrażamy sobie stosunki gdańskie w jaknajmylniejszy sposób: wydaje się nam, że cały atak na Polskę pochodzi od bojówek hitlerowskich. Pełni najlepszej wiary, wzywamy Senat Gdański do interwencji, zarzucamy mu słabość, tolerowanie hitlerowskich bezprawi. Mylimy się zaś najzupełniej. Apelując do Senatu Gdańskiego, postępujemy tak, jak nieśmiertelna Rzepowa z noweli Sienkiewicza, która szła do wójta wsi Barania Głowa i pisarza Zołzikiewicza... poskarżyć się na wójta i pisarza Zołzikiewicza. Senat Gdański nie jest czynnikiem tylko tolerującym i tylko okazującym słabą rękę w stosunku do hitlerowców. Senat Gdański — ryzykuję z całą świadomością to twierdzenie — jest, podobnie jak Hitlerowcy, organem atakującym Polskę. W ten sposób w Gdańsku walczymy na dwa fronty.

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że ta moja opinja nie robi wrażenia objektywnej, ściśle bezstronnej. Ale zważmy na fakty:

Rzeczą w Polsce mało znaną jest niemiecki system powoływania burmistrzów. Jest to oryginalny i ciekawy, a dobry system. Polega on na tem, że burmistrzów powołuje się w drodze konkursu z pośród kandydatów, którzy odpowiadają pewnym warunkom. Jednym z takich warunków jest paroletnia służba burmistrza w mniejszem miasteczku. Burmistrza angażuje się nie jako na kilka lat. W ciągu swojej karjery przechodzi on kolejno od miast małych do większych, wreszcie wielkich. Awansuje.

Pierwszym burmistrzem Gdańska był dr. Sahm, dr. Sahm jest dziś nadburmistrzem Berlina.

Fakt ten dowodzi, że między Gdańskiem a Niemcami, ściślej — między administracją obu tych krajów — istnieje dość ścisła łączność. Ale jeżeli burmistrz Sahm poszedł z Gdańska do stolicy Niemiec, to na jego miejsce kilkunastu, ba, kilkudziesięciu i z górą, przyszło z Niemiec do Gdańska. Dziś wśród naczelnych władz Wolnego Miasta jest cały szereg ludzi, którzy obywatelstwo gdańskie nabyli nie drogą urodzenia się na terytorjum Wolnego Miasta, ale przez uzyskanie urzędu, a wraz z nim obywatelstwa gdańskiego. Ludzie ci pochodzą z różnych krajów Rzeszy i mają różne karjery za sobą. Parę miesięcy temu wiceprezes Senatu Wierciński-Kaiser wygłosił wielką antypolską mowę, gloryfikującą Krzyżaków, jako symbol niemczyzny. Parę dni później widocznie powiedziano mu, że było to nawet, jak na Gdańsk, trochę za mocno... więc wypowiedział drugą mowę o konieczności współpracy z Polską. Prasa polska dobrze poinformowana, podała wówczas, że ów pan parę lat przed tem i jeszcze jako Wierciński starał się naprόżno na Pomorzu o posadę w sądownictwie. Wówczas miał o krzyżactwie nieco inne zdanie... Wypadek z Wiercińskim-Kaiserem jest autentyczny i nieodosobniony.

Miałem dziś rozmowę z Wysokim Komisarzem, hr. Graviną (rozmowę tę podam — wraz z innemi rozmowami — w najbliższej korespondencji). Hr. Gravina, gdy poruszyłem kwestję Niemców z Rzeszy na naczelnych stanowiskach w Gdańsku, raz nie zaprzeczył, zapytany powtórnie — potwierdził. Władze Wolnego Miasta Gdańska są obsadzone ludźmi, nasłanymi przez Berlin. Ludzie ci prowadzą też politykę Berlina. Polityka ta polega na tem, by nie było żadnej sesji w Genewie bez osławionych już skarg gdańskich, żadnego posiedzenia Hagi bez podobnych spraw. Polityka ta polega na ciągłych tarciach z władzami polskiemi. Polityka ta, manifestując niechęć Gdańska do Polski, potrzebuje, by od czasu do czasu na ulicy doszło do burdy, do awantury, do demonstracji antypolskiej. Polityka ta, prowadzona „od góry", potrzebuje, by „od dołu" ktoś organizował i podburzał masy. Nie oznacza to wcale, by hitlerowcy byli wierną, choć nieoficjalną bojówką Senatu. Między wysokimi urzędnikami z Berlina, a importowanym — również via Berlin — Gauleiterem Forsterem, istnieją także wewnętrzne niesnaski. Ale istnieje wobec Polski wspólność frontu.

Reasumuję: w Gdańsku istnieją trzy czynniki działające: hitlerowcy, berlińska administracja i p. Müller. Dwaj pierwsi zagłuszyli zupełnie nawykłego do posłuchu władzom i ludziom w mundurach starego pana Müllera.

Ksawery Pruszyński.

WYMIANA DEPESZ

W dniu święta narodowego Francji, Pan Prezydent Rzpltej wysłał do Prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna depeszę treści następującej:

W dniu, w którym Francja obchodzi swoje święto narodowe, chciałbym wyrazić Panu, Panie Prezydencie najgorętsze życzenia sławy i pomyślności dla zaprzyjaźnionego i sojuszniczego narodu, które składam wraz z całym narodem polskim. Do życzeń tych dołączam najlepsze życzenia osobiste dla Jego Ekscelencji.

(—) IGNACY MOŚCICKI

W odpowiedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

Głęboko wzruszony serdecznemi życzeniami, jakie mi złożyła Wasza Ekscelencja, wyrażam Jej najszczersze podziękowania i gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, które składam wraz z francuskim narodem, oraz moje najlepsze życzenia osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelencji.

(—) A. LEBRUN

B. AMBASADOR WILLYS O POLSCE

W polskim obchodzie dwuchsetlecia Washingtona, urządzanym w Detroit, wziął udział również ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Willys. Mówiąc o zasługach Pułaskiego w wojnach amerykańskiej i polskiej o niepodległość, ambasador Willys przypomniał rezolucję, jaką legislatura Stanu NewHampshire powzięła w roku 1844. Rezolucja ta brzmiała: „Zważywszy, że sprawa Polski jest wspólną sprawą wolności w całym świecie, że przemoc nie uświęca zła, wierzymy w sprawiedliwość boską, wierzymy, że niebawem przyjdzie czas, kiedy Polska powstanie, rozwinie swoje skrzydła i będzie wolna".

Do wspomnień historycznych nawiązał ambasador w dalszym ciągu swoje własne wspomnienia z pobytu w Polsce, mówiąc m. in. „Miałem sposobność spędzić trzy najszczęśliwsze lata swego życia, jako ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce. Ta służba dała mi sposobność poznać lepiej ten dzielny naród, który od wieków walczył o te same zasady, które ożywiały naszych kolonistów, krzepiąc ich w walce o zrzucenie jarzma. Bardzo dokładnie obserwowałem społeczne, polityczne, handlowe, przemysłowe, rolnicze i domowe życie polskiego narodu. Dlatego mam dla niego największy szacunek i podziw. Polska zabrała się do swych trudnych politycznych i gospodarczych problemów z taką samą odwagą i znajomością rzeczy, jakie znamionowały prace Pułaskiego i Kościuszki w służbie rewolucji amerykańskiej. „W czasie mojego pobytu w Polsce miałem możność przypatrywać się postępom młodej Rzeczypospolitej pod kierowniczą dłonią tego człowieka o wielkim charakterze, jakim jest Marszałek Piłsudski".

Z ZAGADNIEŃ PIENIĄDZA I KREDYTU

W jednym z ostatnich numerów londyńskiego „Times“, p. Walter B. Harris, znany podróżnik angielski, korespondent marokański wymienionego dziennika, podaje bardzo zajmujący przyczynek do historji pieniądza i kredytu. Zwiedzając przed kilkoma miesiącami wyspę Yap, jedną z wysp Karolińskich, które Traktat Wersalski oddał w mandatowy zarząd Japonji, p. Harris stwierdził, że ludność tamtejsza posiada własny, pierwotny, a bardzo ciekawy system pieniężny i kredytowy.

W dalekiej przeszłości, której dziś już nie można bliżej określić, ludzie z wyspy Yap przedostali się do wysp Palau, położonych na południowy zachód od ich archipelagu, w odległości około 400 mil angielskich (około 645 kilometrów). Znaleźli tam nieznany im kamień, pochodzenia wulkanicznego, podczas gdy własne ich wyspy należą do rzędu koralowych i bazaltowych. Pewien zapas tych kamieni, które musiały się im wydawać czemś cudownem, przywieźli do domu, a chociaż kamień nie posiada żadnej użytkowej wartości, nie jest ani piękny, ani przydatny do ozdoby, jednak począł na wyspie Yap odgrywać w pierwotnym handlu zamiennym rolę tak znaczną, że stał się podstawą wszelkich transakcyj handlowych, miernikiem wartości, w końcu faktycznym pieniądzem. Z biegiem czasu, coraz więcej i coraz większe kamienie takie przewożono z Palau do Yap. Dziś o ściany chat na Yap opierają się rzędy niby kamieni młyńskich — „pieniądze“. P. Harris dowiedział się, że tak znaczna wielkość i waga wybrane były z rozmysłu, by utrudnić kradzież albo rabunek „pieniądza“ podczas wojen domowych.

Z kamieniołomów na Palau z wielkim trudem bo tylko kamiennemi narzędziami wyciosaną i w środku przedziurawioną „monetę“ staczano na przetkniętych przez otwór drągach do brzegu morskiego, ładowano na tratwy bambusowe, które potem wśród mozołów i niebezpieczeństw kruchemi czółnami holowano aż do domu, do Yap. Tak więc cała wartość tej „waluty“ tkwiła, jak słusznie zaznacza sprawozdawca, „w wysiłku, jakiego wymagało wycięcie i przewóz, niebezpieczeństwa, cierpienia i trudności podróży — krótko mówiąc: w cudownej przygodzie“. Było przytem wiele nieszczęśliwych wypadków: burze morskie, wywracanie się czółen, zatonięcia ludzi i pożerania przez rekiny; często tratwy z załadowanym „pieniądzem“ tonęły i po długiej wyprawie i trudach ludzie wracali do domu bez tego skarbu, dla którego zdobycia narażali swe życie. A dalej pisze p. Harris:

„Aż ostatecznie ktoś odkrył kredyt! Odtąd wystarczało świadectwo o odbytej podróży, wyciosaniu kamienia na Palau, jego stoczeniu do brzegu, załadowaniu i późniejszej utracie na morzu, aby wyspiarzom, powróconym z wyprawy, którzy zgubili swój kamień, zakredytowano jego posiadanie. Przecie tylko materjalny, bezużyteczny przedmiot zaginął, pozostał natomiast wysiłek, użyty na jego uzyskanie, a wartość była w wysiłku. Odbywało się zatem uznanie posiadania bogactwa — bogactwa, będącego nagrodą pracy i odwagi — którego znak zaginął w okolicznościach, uniemożliwiających odzyskanie. Naczelnicy wyspy zatwierdzali pretensje, poparte dowodami, a ponieważ nie istniała sztuka pisania, przyjmowano jako obowiązujące ustne zgłoszenia i podawano je ustnie z pokolenia w pokolenie. Każde przewłaszczenie kamienia (transfer of a stone) albo przeniesienie kredytu (transfer of credit) naczelnicy zapisywali w swej pamięci“.

Niedawne zaprowadzenie bitej monety, chociaż rzadko kiedy używanej przez krajowców, i parowców, odbywających przejazd z Yap do Palau w ciągu dwóch dni, spowodowało na wyspie zupełny przewrót walutowy i poza osadą urzędową, tubylcy wrócili do handlu zamiennego. Ustały wyprawy do Palau po kamienie. Ustawy, wprowadzone przez rząd japoński, wymagają rejestracji kontraktów. Na krótko przed pobytem p. Harris'a na wyspie Yap, w urzędowych rejestrach zapisały władze japońskie posag, który jeden z naczelników dał swej córce — kredyt za kamień, który kilka pokoleń temu zgubił na morzu jakiś przodek naczelnika, a wkrótce potem tenże sam nieistniejący kamień przepisano jako cenę kupna za plantację kokosową, nabytą przez nowożeńców.

W zakończeniu swego sprawozdania, p. Harris podaje, że jako „drobne“ obiegają na wyspie wśród tubylców muszle z Nowej Gwineji, lecz te muszle są kolorowe i posiadają wartość zdobniczą; jednak nie istnieje system kredytowy za muszle zgubione. Do artykułu p. Harris dołączył fotografję, na której obok grupy Papuasów z Yap widać cztery ogromne „monety“ kamienne.

Autor nie wyciąga żadnych wniosków naukowych z tego ekonomicznego spostrzeżenia na odległej wyspie Pacyfiku, prawie nietkniętej obcemi wpływami, ale słusznie uważa, że ten przykład „ciekawej ewolucji waluty i kredytu“ powinien wzbudzić zajęcie w czasie ogólnego gospodarczego zamętu i niepewności. „Mistyczny“, „fetyszystyczny“ charakter towaru i pieniądza, o czem tak szeroko djalektycznie rozprawia Karol Marx w pierwszej księdze „Kapitału“, nie doczekał się jeszcze dostatecznego zbadania w zupełnem oderwaniu od wszelkiej zgóry powziętej teorji i tendencji gospodarczej i społecznej. Tak więc obok zagadek pieniądza i kredytu, od których roi się np. ostatnie sprawozdanie Komisji Złota przy Lidze Narodów, mamy też tę oto zagadkę „waluty kamiennej“ z Yap, zadającej kłam wszelkim teorjom, wymagającym bodaj urojonej jakiejś wartości środka obiegowego, oraz tę jeszcze trudniejszą zagadkę... zaufania do ściśle określonej, zindywidualizowanej monety, co raz na zawsze już wypadła z obiegu, bo wpadła w głębinę Pacyfiku. Jeśli Papuasy z Yap taki pieniądz urojony dają w posagu, kupują zań wcale nie urojone plantacje, to chyba my, „ucywilizowani“ Europejczycy powinniśmy obmyśleć jeszcze sprytniejszy system na wyzyskanie gór złota, czy to nagromadzonych w skarbcach banków amerykańskich, czy to... zatopionych z parowcem „Egipt“.

M. Goryński.

Z Min. Rolnictwa

Kierownikiem departamentu urządzeń rolnych w min. Rolnictwa i Reform Rolnych mianowany został p. Łączyński i objął urzędowanie w dn. 14 b. m.

TO I OWO

Tym razem w moim „To i owo“ chciałbym poruszyć sprawy nie rolnicze, tylko więcej ogólne. Zastrzegam zgóry, że nie chcę bynajmniej krytykować działalności obecnych mężów Stanu, gdyż przeciwnie uważam, iż każdemu musi zaimponować umiejętność ich kierowania nawą państwową przy ogólno-światowym kryzysie. Szczególnie przy tak gorącej pomocy prasy opozycyjnej, która w tem używa nawet poparcia p. Bluma, tak znanego przyjaciela Polski. Praca nader ciężka. Kierunek bowiem polityki polskiej do 1926 r. był tak nastawiony, iż jedynym celem zarówno izb prawodawczych, jak i kierowników rządu, było hasło: zabrać jednym, rozdać drugim, a przytem premjować próżniactwo, niedołęstwo i ospałość, opodatkowując jednocześnie przedsiębiorczość, pracowitość i zdolność.

Chciano, by w biednej i zniszczonej Polsce wszystko było odrazu lepsze, niż w krajach najkulturalniejszych. Przystępowano do budowy całego szeregu gmachów zbyt wspaniałych i kosztownych, przekraczających nasze środki, które po 26 roku trzeba było wykańczać.

Postawiono bez liku gmachów szkolnych, które dotychczas stoją częściowo nie wykończone. Nastawiano masę szkół rolniczych dla synów włościan, lecz czyż wychowańcy tych szkół powracają na rolę? Nie! Szukają posad pisarzy podwórzowych i różnych funkcjonarjuszy gospodarczych, a nie znalazłszy ich powiększają liczbę malkontentów i bezrobotnych, gdyż o posadę instruktora przy obecnych redukcjach w Tow. Rol. bardzo trudno. Minęły bowiem te czasy, gdy każdy suweren mógł lokować swoich protegowanych na dobrych posadach, lub, gdy ich zabrakło, tworzyć nowe.

A obecnie, gdy po 26-ym roku stronnictwa rządzące przeszły do opozycji, krytyka obecnych rządów niema u nich granic i posuwa się aż do propagandy zagranicznej ze szkodą dla Polski.

Państwo do rządzenia, t. j. na większą skalę zupełnie to samo, co w minjaturze każde gospodarstwo rolne. W przeciągu piędziesięcioletniego mego zajęcia fachowo-rolniczego czy to w postaci własności, dzierżawy, lustracji, administracji, działów rodzinnych itp., nabrałem dużo doświadczenia. Pozwalam więc sobie zabrać głos, powtarzam nie z krytyką, lecz by rzucić kilka myśli, które mogłyby trafić do przekonania kierowników nawy państwowej.

Nie poruszam najważniejszego i najwspanialszego działu naszego organizmu państwowego, t. j. wojskowości. Nie znam się bowiem na tem, a wierzę powagom światowym, że jest prowadzony pierwszorzędnie.

Drugim działem, który najwięcej swoją perfekcją wpada w oczy jest kolejnictwo. Punktualność, z jaką kursują pociągi, jest wzorowa. Tak samo i ułożenie trasy, które szczególnie daje się odczuć, jadąc na zachód. Do Zbąszynia zdaje się, że wagon płynie, jak łódź, po stawie. — Od Zbąszynia, aż do południowych granic Francji wagony rzucają niemożliwie. Krajowej fabrykacji wagony wygodne i czyste. Towary wysyłane przychodzą punktualnie i szybko. Są to wszystko zalety pierwszorzędnej wagi.

Lecz mimo to nie chcę mi się wierzyć w samowystarczalność koleji pod względem finansowym, ze względu na zbyt wysokie taryfy kolejowe, które wytwarzają jej olbrzymią konkurencję w postaci autobusów, wozów frachtowych, aut ciężarowych. A wniosek swój co do zbyt wysokiej taryfy opieram na tem, iż np. z takiego miasteczka Błaszki do Łodzi (100 kilometrów) wszystkie produkty wożą końmi, a po szosie Kalisz Koło (60 kil.) kursują wozy frachtowe w ilościach, jakie można było spotykać przed wybudowaniem kolei i kolejki Kaliskich. Władze kolejowe nie wzięły pod uwagę potanienia ceny produktów. Inaczej kalkuluje się przewóz przy cenie 40 a inaczej przy 20 zł. za metr zboża. To samo kwestja taryfy osobowej. Na linji Ostrów poznański Kalisz-Łódź (136 kilometrów) pociągi puste, a co godzina, jadąc szosą, mija się autobusy przepełnione. Czy nie szkoda tego zarobku straconego dla kolei?! Ruch osobowy między Kaliszem, Turkiem i Stawiszynem był ogromny. Z chwilą puszczenia autobusów jedzie koleją przeciętnie 1 — 2 osoby. Rozpoczyna się strajk autobusowy, kolejka przepełniona tak, że zmuszona była Dyrekcja kolejki przypinać więcej wagonów. Po ustaniu strajku autobusowego znowu 1 — 2 bilety na kolejce dziennie sprzedają. Ustawa drogowa ma być poddana rewizji. Czy nie należałoby w niej przewidzieć odmowy koncesji na autobusy po szosach, idących równolegle z linjami kolejowemi, wraz z obniżeniem podatków od autobusów, nie robiących konkurencji kolei? Przecież ani samochody lekkie osobowe, ani też lekkie wozy dworskie lub włościańskie nie niszczą tak szosy, jak autobusy, auta ciężarowe i wozy frachtowe. To tworzenie konkurencji kolejom i niszczenie szos przez frachty i samochody ciężarowe, porównaćby można, biorąc wszystko w minjaturze z następującym przykładem: Piękny majątek ziemski posiada duży las z tartakiem i własną szosą, łączącą go z szosą państwową i stacją kolei państwowej. Właścicielowi tego majątku, kupiec, który zakupił drzewo w sąsiednim lesie, położonym na gruncie błotnistym i bez twardej komunikacji, proponuje, by mu dał miejsce na postawienie tartaku przy jego szosie i na pozwolenie używalności tej jego szosy. Ten złakomiony dużą ceną zgadza się. I jak wygląda dla niego taki interes? Swego drzewa sprzedać nie może, a szosę ma po wiosennym i jesiennym sezonie przewróconą do góry nogami.

Kończąc z komunikacjami państwowemi, poruszyć muszę kwestję dróg i tartaków gminnych.

Wiadomo, że drogi gminne utrzymywane są tak zwanym szarwarkiem sprzężajnym i robocizną. Cała ta robota spoczywa na energji i dobrej woli jednej osoby — wójta; a jak to w rzeczywistości wygląda? Gmina każdej wsi naznacza pewną ilość podwód i dniówek, lecz podwody i dniówki nie schodzą się jednocześnie, robota rozpoczyna się po 9-tej i o 11 i pół rozchodzą się. Wracają po 3-ciej popołudniu i przed 7-mą koniec pracy. Ale gdyby to jeszcze była robota?! Lecz zamiast niej robotnicy trawią czas na gawędach i paleniu papierosów, wyczekując tylko końca szarwarku. Jeżeli dodamy do tego, iż gospodarze wysyłają na szarwark jednostki najmniej użyteczne w go-

SIŁY WOJSKOWE JAPONJI W OŚWIETLENIU SOWIECKIEM

Dziennik sowiecki, wychodzący w Tyflisie, p. t. „Zarja Wostoka“, poświęcił obszerny artykuł ocenie sił zbrojnych Japonji i jej możliwościom ofenzywnym. Artykuł ten jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny sytuacji przez Sowiety na Dalekim Wschodzie. „Zarja Wostoka“ pisze:

„Armja japońska, doskonaląc się bezustannie, stanęła w r. 1923 w szeregu najlepszych i najlepiej zaopatrzonych i uzbrojonych armij świata.

W czasie pokoju armja japońska składa się z 250.000 szeregowców, w tem 20.000 oficerów. Podzielona jest ona na 17 dywizyj piechoty, 4 brygady kawalerji, 6 pułków artylerji ciężkiej, 2 pułki artylerji z trakcją mechaniczną, 4 pułki artylerji przeciwlotniczej, 4 pułki artylerji górskiej, oraz wojska techniczne i łączności.

W chwili obecnej 5 dywizji piechoty i brygada specjalna znajdują się w Mandżurji. Zresztą do Mandżurji przybywają stale nowe oddziały.

W razie wojny Japonja może zmobilizować 6 miljonów ludzi i wysłać na pole działań wojennych 50 dywizyj.

Nadzwyczajnie rozrosło się lotnictwo wojskowe japońskie. Składa się ono z 26 eskadr powietrznych; liczba samolotów sięga 1.138, a pozatem do t. zw. oddziałów obrony wybrzeży należy 300 aeroplanów. Ogółem liczba samolotów wojskowych sięga cyfry 2.000.

Aparaty lotnicze, któremi posługują się Japończycy, są przeważnie pochodzenia obcego, w ostatnich jednak latach Japonja zrobiła ogromne postępy na polu budowy aeroplanów i posiada cały szereg fabryk, które mogą produkować dobre aparaty własnej konstrukcji. Trzeba przyznać, opinjuje pismo sowieckie, że siły powietrzne Japonji znajdują się na wysokim poziomie technicznym i nie ustępują wcale co do wartości tej broni państwom militarnym zachodu.

Podstawą potęgi militarnej Japonji jest jej flota. Pod tym względem zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc w szeregu flot wojennych świata. Ustępując liczebnie miejsca flocie angielskiej i amerykańskiej, nie ustępuje im ani na cal w doskonałości technicznej i wartości bojowej. Japonja posiada 10 pancerników bojowych, 31 krążowników, 6 awjomatek, 103 torpedowce, 73 łodzie podwodne. Większość tych okrętów została zbudowana po wojnie i zalicza się do najnowszych typów jednostek wojennych.

Armja japońska składa się w 65 proc. z chłopów; żywioły miejskie tworzą zaledwie 17 proc.

Kierownictwu armji japońskiej i samej armji trzeba przyznać nadzwyczajną wartość pod względem ducha ofenzywy i inicjatywy w akcji wojennej. Armja odznacza się wielką ruchliwością i zdolnością do marszów na wielkie dystanse.

Przechodząc do oceny „możliwości i perspektyw“, jak się wyraża „Zarja Wostoka“, pismo sowieckie stwierdza, iż w razie wojny kierownictwo armji japońskiej musiałoby dbać przedewszystkiem o zaaprowidowanie kraju, co byłoby rzeczą niełatwą, ze względu na zły stan finansów.

Przemysł ciężki w Japonji rozwija się w szybkiem tempie i jest w stanie zaopatrywać armję w razie potrzeby w rozmaite materjały wojenne, broń i amunicję. Państwo dysponuje 25 — 30 fabrykami amunicji, które zatrudniają około 100.000 robotników. Fabryki prywatne awjacyjne są w stanie wyprodukować około 800 samolotów rocznie“.

Pismo sowieckie, nie wypowiadając wyraźnie swej opinji, nasuwa myśl już przez same oceny i zestawienie cyfr i faktów o możliwości starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie.

E. R.

Na samolotach do szkoły

W pewnej miejscowości niedaleko od Liverpoolu znajduje się szkoła przygotowawcza, do której niektórzy uczniowie przylatują samolotami na wykłady. Szkoła urządziła nawet specjalne lotnisko, zajmujące około 30 hektarów. Codziennie przylatują na lekcje dwaj chłopcy na samolotach, należących do ich rodziców.

Aeroklub w Liverpoolu niezależnie od tego zorganizował specjalne loty dla uczniów szkoły z ich rodzinami.

Zarządzający szkołą zapewnia, że on idzie tylko z prądem czasu i, że według jego zdania, przybywanie samolotami do szkoły jest zupełnie naturalne i zarazem najwygodniejszym środkiem lokomocji, ze względu na punktualne zjawianie się na wykłady.

Grób „nieznanego marynarza“ amerykańskiego

Amerykanie mają na terytorjum Europy nietylko groby Nieznanego Żołnierza, lecz również i grób Nieznanego Marynarza.

W roku 1918 na brzeg odludnej Wyspy Zakonników, niedaleko od Havru fale morskie wyrzuciły zwłoki marynarza amerykańskiego. Zwłoki te nie były poznane przez nikogo i zostały pochowane na Wyspie Zakonników. Od tego czasu mieszkańcy tamtejsi ze specjalną starannością troszczą się o grób Nieznanego Marynarza. Grób ten utrzymany jest w największym porządku, ciągle na nim składane są świeże kwiaty; jest on zarazem miejscem pielgrzymki rybaków, zamieszkałych na tej wyspie.

W tych dniach marynarze amerykańscy poraz pierwszy urządzili uroczysty obchód, poświęcony pamięci swego towarzysza, który pochowany jest na tej dalekiej wyspie francuskiej. Dnia tego na Wyspę Zakonników przybył statek „La Fayette“, na którym znajdowała się delegacja amerykańska, na czele z attaché morskim St. Zjednoczonych we Francji.

Wizyta oficjalna przedstawicieli Stanów Zjednoczonych przypadła w dniu corocznego „Obchodu“ specjalnie urządzanego na cześć pochowanego na tej wyspie Nieznanego Marynarza.

Zjazd studentów niemieckich w Królewcu

„GANZ MILITARISCH“

W ostatnich dniach obradował w Królewcu zjazd studentów niemieckich z całej Rzeszy. Otwarcie zjazdu odbyło się bardzo uroczyście w obecności przedstawicieli władz. Jeden z mówców podniósł, że tegoroczny zjazd „ma całkiem inne oblicze, niż zjazdy poprzednie, ponieważ nosi charakter wojskowy (?), oraz dlatego, że odbywa się w oderwanych Prusach Wschodnich. Młodzież akademicka nie pozwoli na oddanie ani jednego kawałka ziemi niemieckiej. Młodzież akademicka Niemiec jest piastunką myśli, że sprawa wschodnia jest sprawą Niemiec“. Do zgromadzonych przemawiał również płk. Reichswehry v. Reichenau, który podkreślił gotowość młodzieży do dobrowolnych prac przy fortyfikacji t. zw. trójkąta Halsberskiego. Burmistrz Królewca, Weber, zaznaczył, że „Prusy Wschodnie muszą być uwolnione od ucisku polskiej pięści“ (?).

Wieczorem odbył się pochód, do którego przemówił starosta krajowy, dr. Blunk: „Walka toczy się dalej — mówił on. — Niedobry sąsiad stale wyciąga rękę po naszą niemiecką ziemię. My jednak chcemy, aby Prusy Wschodnie pozostały nazawsze niemieckiemi. Jednak dopiero wtedy Prusy Wschodnie będą zupełnie bezpieczne, gdy kraj, który został od nas oderwany, wbrew prawu i rozumowi, znowu do nas powróci i gdy Prusy Wschodnie zostaną znowu terytorjalnie połączone z ojczyzną. To jest zadanie niemieckiego narodu na przyszłość“.

---

spodarstwie, t. j. dzieci lub starców, wynik takiego dnia szarwarku jest wprost śmieszny. Przyglądając się temu, często myślałem, czy nie byłoby praktyczniej zamiast marnotrawienia czasu i tylu sił roboczych na szarwark urządzić tak, jak było i pewnie jest obecnie na Łotwie, gdzie każdy kawałek drogi był powierzony jednemu większemu lub mniejszemu gospodarstwu z obowiązkiem utrzymywania go we wzorowym porządku, zarówno zimą jak i latem. Na każdym uczątku kamień z napisem powiadamiał, czyjej pieczy on jest powierzony. Ułatwiało to nadzwyczajnie policji miejscowej kontrolę stanu dróg. Czy nie byłoby praktycznie, zapoznawszy się z tą organizacją szczegółowo za pośrednictwem naszych placówek dyplomatycznych lub specjalnie wysłanego inżyniera, to samo wprowadzić u nas?

Dzisiejszy szarwarkowy sposób ma tę jeszcze złą stronę, że w razie jakiś większych deszczów po dokonaniu szarwarku, drogi bardzo prędko się psują, a na nowy szarwark muszą do przyszłego maja czekać. Tymczasem wspomniany przeze mnie sposób zapewnia utrzymanie dróg w dobrym stanie przez cały rok i sprawiedliwiej rozdziela powinność szarwarkową.

Co do Ministerjum Skarbu, czy nie wskazaneby było, by Izby Skarbowe zmieniły trochę swoją taktykę drażniącą podatnika, traktowanego, jak jakiegoś kajdaniarza? Wyrabia to bowiem w nim odporność i przychodzi on do przekonania, że wszelkie zeznania dochodowe choćby były najskrupulatniej udowodnione książkami, będą przez Urząd Skarbowy odrzucone. Ten sposób traktowania zeznań najuczciwszego obywatela zmusza do najoględniejszego robienia swych zeznań, gdyż wie on zgóry, że będą one uznane za zbyt małe. Czy jest możliwa obecna taktyka obliczania podatku dochodowego od rolników, gdy 90 proc. z nich pracuje od lat kilku deficytowo. A jeżeli pozostałe 10 proc. ma dochód, to nie ma nawet 10 — 20 proc. tego, co mieli przed rokiem 1928 — 1929?

Co do Ministerjum Rolnictwa przyznać muszę, że były minister ma dużą zasługę z przeprowadzenia polityki zbóż chlebowych, lecz chciałbym powiedzieć, dlaczego Ministerjum nie dawało ucha naszym prośbom, by usanować kwestję rzepaku, rośliny dla nas tak ważnej i ułatwiającej, szczególnie przy ogromnym ograniczeniu zbytu na okopowe, ułożenie jakiegokolwiek planu obsiewu pól? Dlaczego warzywnictwo, sadownictwo i kwiaciarstwo cieszy się tak małą opieką Ministerjum Rolnictwa, pomimo tylokrotnych wystąpień o to osób interesowanych? Dlaczego tyle jabłek, kapusty, ogórków, pomidorów i kwiatów nicejskich przychodzi z zagranicy, gdy nasi ogrodnicy, którzy ogromny postęp na tem polu zrobili, produkcji swej po cenie wytrzymującej kalkulację zbyć nie mogą?

Dlaczego, jeżeli raz zrobiono mały a tak słuszny wyłom w przepisach akcyzy, iż właściciele gorzelni mogą swoje traktory i samochody pędzić na spirytusie, przez siebie wyrabianym, nie rozszerzyć go na posiadaczy wszystkich samochodów i traktorów. Przecież akcyza znalazłaby sposób łatwy sprzedawania bez straty po cenie kosztu z odpowiednim zarobkiem dla producenta i akcyzy spirytusu denaturowanego?! Jakiby to miało zbawczy wpływ na rozwój gorzelnictwa, a tem samem i podniesienie kultury rolnej, wspominać nie potrzebuję.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Policja pierwszorzędna — jest to podług mnie chluba naszych państwowych instytucji. Począwszy od stolicy, gdzie imponuje każdemu nasz policjant uprzejmością, grzecznością, nie mówiąc już o eleganckim wyglądzie i czystości, która na każdym wjeżdżającym do Warszawy robi duże wrażenie i odrazu podnosi charakter i wygląd naszej stolicy — skończywszy na najodleglejszych, zapadłych kątach, gdzie każda zbrodnia, najmniejsza nawet kradzież lub kłusownictwo zostają wykryte, pomimo strasznego utrudnienia pracy tych dzielnych ludzi, zawsze narażonych na śmierć, w społeczeństwie, w którym zbrodniarz zawsze znajdzie pomoc u publiczności przeciw policji, t. j. prawo, które zabrania bez pozwolenia sądu zrobić rewizję w domu, choćby policjant i świadkowie widzieli, że przestępca np. kłusownik, uciekając, wpada do domu z bronią i owocem swego przestępstwa. Czy nie możnaby prawa tego trochę złagodzić?

Jedną z największych klęsk dla ziemianina jest statystyka, — przypuszczam, że ona, jako zbierana przez gminy, należy do resortu M. S. W. Ale każda władza na swoją rękę przysyła swe formularze do wypełnienia. Zawsze te same pytania, na które zawsze w innej formie żądają wypełnienia formularzy. Jeżeli są takowe rzetelnie i skrupulatnie wypełnione, to rezultat jest ten, że inna władza wykopie z takich cyfr czy to zaraz jakiś nowy podatek, lub jakiś nowy ciężar na człowieka wpakuje. Pozatem jest dziś przy kryzysie, — kiedy każdy zmuszony jest do oszczędzania się w trzymaniu inteligentnych pomocników z powodu podatku ubezpieczeniowego dla pracowników umysłowych, — praca dla właściciela folwarku, przekraczająca jego siły żywotne, by jeden człowiek prowadzący rolnictwo, swe rachunki, obowiązki społeczne i altruistyczne, których coraz jest więcej, musiał 1 lub 2 razy na tydzień jechać do miasta dla borykania się i targowania się z rozmaitemi władzami, bankami, bankrutującemi syndykatami, a najwięcej z izbą skarbową. Te kwestje w interesie dobra samej sprawy powinny być jakoś inaczej zorganizowane.

Większość bowiem ludzi rzuca do kosza formularze te, pomimo zagrażania zwykle dużą karą. Ci zaś co się tego obawiają, załatwiają niechętnie, ciągle obawiając się podania każdej cyfry, czy napisanie jej nie będzie go znowu dużo kosztowało pieniędzy lub nowego jakiego kramu.

Ministerjum Reform Rolnych. O krzywdach, jakie zrobił kiedyś wymyślony przez suwerenów przedmajowych koncept reformy rolnej, nie piszę dłużej, gdyż tej krzywdy, zrobionej Polsce, już nikt nie naprawi. Zamieniono jednostki płacące podatki lub tenutę dzierżawną z majątków państwowych, na jednostki nie płacące podatków i tylko z musu przez rząd subwencjonowane. Jedyny rezultat, że prasa opozycyjna ma pole do podkopywania rządu w masach, którym się odmienia na wszystkie przypadki, o kryzysie wywołanym przez sanację!

Złotniki, w lipcu.

WOJCIECH WYGANOWSKI

SPUŚĆ TRWOGĘ SWOJĄ NA NARODY!...

Udział żydów w ruchach rewolucyjnych rosyjskich był wydatny. Tłomaczyło się to specjalnem upośledzeniem żydowstwa przez prawodawstwo i obyczajowość rosyjską. Żydzi jednak potrafili w wielu gałęziach przemysłu i handlu, zawodów wyzwolonych zdobyć sobie czołowe miejsca w społeczeństwie. Asymilowali się łatwo. Bywali nawet agresywni, jako forpoczty rusyfikacji. Wszyscy pamiętamy napływ „litwactwa", to jest zruszczonego żydowstwa na ziemie nasze. Zachowanie się tego elementu było wyzywające.

W Rosji, mimo słynnej „czerty osiedłości" Żydzi umieli lokować się w Petersburgu i Moskwie, stolicach imperjum, co było surowo wzbronione. Prowadząc olbrzymie interesy, musieli być w miastach, posiadających decyzją prawną i administracyjną. Znali zresztą wszystkie drogi i ścieżki, wiodące do pomyślnego załatwiania spraw. Niewątpliwie wpłynęli na uprzemysłowienie dawnej, carskiej Rosji. W szeregach swoich liczyli kilkunastu miljonerów. Szczególnym wpływem cieszył się słynny „Mitka", bankier wielkich książąt, zręczny reżyser samego „świątobliwego starca", Rasputina.

Życie żydowstwa bogatego, opływającego w mamonie, było sielanką mimo zakazów policyjnych i carskich. Kuban otwierał drzwi do wszystkich ministerjów, a nawet do pałacu imperatorskiego. Z wzruszeniem też wspomina część żydowstwa, carską Rosję i stara się odnaleźć przyczynę wszystkich tych tragicznych przemian, którym patronował Trocki-Bronsztejn.

Jest ciekawe, że nie bez sentymentu odnosi się do tej Rosji i polski Żyd, Szalom Asch, autor słynnej trylogji powieściowej: „Petersburg, Warszawa, Moskwa". Utwory te ukazały się już w przekładzie niemieckim, angielskim i rosyjskim. Zostały odpowiednio rozreklamowane przez prasę.

Szalom Asch pochodzi z ubogiej rodziny żydowskiej z Kutnowskiego. Polskim pisarzom postępowym zawdzięcza, iż stał się literatem. Wpływy bowiem naszych luminarzy pióra uczyniły, iż ukazała się po polsku jego książeczka p. t. „Miasteczko". Utorowano mu również drogę do sceny. „Boga Zemsty" grał teatr krakowski, gdy Szalom Asch jeszcze nie uświadomił sobie swojej narodowości. Niebawem jednak popróbował przez środowisko rosyjskie przedostać się na widownię literatury. Po wojnie znalazł się w Nowym Jorku i w tem środowisku jął zdecydowanie uprawiać swoisty sjonizm, niekiedy nie bez agresywności w stosunku do Polski. Obecnie Szalom Asch pogodził się z Polską. Żydzi uważają go za jednego z czołowych swoich beletrystów i dramaturgów. Trylogja: „Petersburg, Warszawa, Moskwa" uchodzi za reprezentacyjne dzieło tego pisarza. Nas mogłaby zainteresować środkowa część tej trylogji „Warszawa". Niestety, jest ona stosunkowo niesamodzielną powieścią. Podporządkował ją autor koncepcji „państwowej" rosyjskiej. Wiąże się ona ściśle z Petersburgiem i Moskwą, choć dla żydowstwa jest źródłem poznania swych sił narodowych. „Warszawa" Szaloma Ascha — to ghetto uliczek, skupionych koło Nalewek. Tu bije serce Izraela. W Warszawie pozna Zachary Mirkin, syn wielkiego finansisty z Petersburga, istotę swojej rasowej przynależności. W Polsce poweźmie plan pomagania nędzy żydowskiej, chcąc z niej uczynić kadry robotnicze fabryczne.

Niby, że rodzina Hurwiczów, szczególnie ojciec, typ nauczyciela, oczarowanego mesjanizmem i romantyzmem polskim, nie jest usposobiona wrogo dla naszej ojczyzny, lecz w domu tym gromadzą się różne ideologje, przeważnie mocno zabarwione socjalizmem. Zachary Mirkin wraz z żydowską tradycjonalistyką otrzyma tu pomazanie socjalistyczne, które poprowadzi go na barykady komunistycznej Moskwy.

Powieść Szaloma Ascha jest właściwie historją trzech rodzin żydowskich: Mirkina, Halperina i Hurwicza. Gabrjel Chaimowicz Mirkin— to potentat przemysłowy Rosji, właściwie więcej Rosjanin, niż Żyd w swoich życiowych nastawieniach. Salomon Halperin jest wielkim adwokatem petersburskim, liberałem, kadetem, związanym z postępowemi sferami społeczeństwa rosyjskiego. Ludzie ci wierzą w Rosję, służą jej interesom. Hurwiczowie natomiast odczuwają rzeczywistość pod szczególnym, żydowskim kątem widzenia. Nie są oni tak związani ze społeczeństwem wśród którego żyją, jak Mirkin czy Halperin.

„Petersburg" ,opowiada nam o dosycie, luksusie życia tych ludzi. Zjawiają się wprawdzie tu obdarci, zbiedowani żydzi z Litwy czy Polski, lecz nie wytrącają oni z równowagi wielkich patronów. Szalom Asch przesuwa przed naszemi oczami galerję takich parjasów, a nawet jeden z nich do głębi oburzony bezprawiem stanie przed Pałacem Zimowym i rzuci klątwę:

„Spuść trwogę swoją na narody, które cię nie znają, na plemiona, które bluźnią twemu Imieniu, zburz ten dom, aby nie pozostał kamień na kamieniu, jak uczyniłeś z Asyrją i Babilonem" (str. 154).

Klątwa ta w trzecim tomie w „Moskwie" mogłaby uchodzić za realizację: żydowski Bóg nie usłuchał jej dosłownie. Zburzył przecież nietylko pałac carów, lecz również i pałac Mirkina i Halperina. Autor nie protestuje bowiem, gdy stary Mirkin ożeni się z młodziutką córką adwokata. Nie oburza się, gdy Zachary już jako narzeczony Niny Halperin, nawiąże romans z jej matką. Są to detale obyczajowości „burżuazyjnej". W Moskwie komunistycznej nikt na takie rzeczy nie będzie zwracał uwagi, gdyż... są to rzeczy normalne. Obyczajowość komunistyczna uprościła stosunki między ludźmi. Zachary Mirkin, jako wybitny komunista, zatęskni jednak do innej, „warszawskiej moralności". Przedostanie się przez front, by w rodzinie Hurwiczów znaleźć ostoję po przeżyciach „październikowych". W Rosji zostanie Zofja Hurwiczówna, krwawa działaczka Leninowskiego programu. Zachary zatęskni do starszej siostry, Heleny, cichej, miłej nauczycielki, uczącej w szkole ojca żydowskie, ubogie dzieci. Rozczarował się on do bolszewizmu, ale i... Polska Niepodległa nie ziściła marzeń mesjanisty Hurwicza.

Trylogja Szaloma Ascha posiada kilkadziesiąt stronic rzetelnego artyzmu. Nawet nie godząc się na specyficzne ujęcia tego autora, należy podnieść kilka prześlicznych opisów, jak np. wzruszający obraz ubogiego żydowskiego domu modlitwy w Łodzi, gdzie „biedni żydzi modlą się do biednego Boga". Wiele plastyki ma obraz warszawskiego żydowskiego podwórka z nalewskowskiej dzielnicy. Soczysty jest djalog scen ludowych żydowskich. Ciekawą wydaje się scena między Zacharym Mirkinem a magnatem bawełnianym żydowskim pod Łodzią! Ścierają się tu dwa światopoglądy żydowstwa. Obrazy „burżuazyjnego" Petersburga, jak i obrazy „październikowej" Moskwy nie przynoszą sensacji, gdyż podobne wizje znamy z licznych książek beletrystycznych. Szalom Asch interesuje tylko wtedy, gdy daje „żydowskie specyficum". Jest on wtedy w swoim żywiole. Zna on swój świat ghetta, pragnie go podnieść i poprowadzić do ziemi obiecanej.

Trylogja Szaloma Ascha głosi rozczarowanie do haseł komunistycznych, choć w Moskwie pozostało wielu żydów, działających dla realizacji Leninowskiego programu. Autor sentymentem pozostał przy starej, knutowładnej Rosji, liczącej się mimo wszystko z prawem. Nie utożsamia on interesu żydowskiego z komunizmem! Jako sjonista przestrzega specjalnych celów narodowościowo-żydowskich.

Izrael w rewolucji październikowej utracił wiele swoich realnych dóbr. Rachunek Mirkina syna na Rosję postępowo-rewolucyjną, humanitarną zawiódł. Czyżby to była likwidacja nadziei ogólno-żydowskich co do Rosji?

MISTRZOWIE DŁUGIEGO ŻYCIA

Zgóry muszę uprzedzić czytelników i czytelniczki — przepraszam, czytelniczki i czytelników (Mes dames et Messieurs), że nie mam zamiaru mówić tu o Woronowie i Steinachu, o ich metodzie problematycznego pono w trwałości odmładzania. Nie chcę też wkraczać na inne cudze podwórka: hygienistów, eugenistów, abstynentów, ascetów, anachoretów. Nie mam do tego ani dostatecznej kompetencji, ani dostatecznej ochoty.

Mistrzami długiego życia nazywam tych wspaniałych starców, którzy, nikomu siebie nie stawiając za wzór szermierzy hygieny, abstynencji czy ascezy, dziełem swego życia dali przykład imponującej żywotności, w latach, kiedy przeciętny europejczyk przechodzi w stan spoczynku, nie z mocy jakichś paragrafów, lecz z konieczności biologicznej.

Rozglądając się w aktywnej długowieczności wybitnych jednostek śród elity umysłowej ostatnich dziesiątków lat w zachodniej Europie, widzimy najsilniejszy poczet znakomitych sędziwców we Francji. Czyżby połączenie intelektualizmu ze zmysłowością — w najszerszem, naukowem znaczeniu tego słowa, — charakterystyczna, bodaj określająca cecha ducha francuskiego, sprzyjało żywotnej długowieczności?...

Pozostawiając ten problemat na uboczu, jako zagadnienie czysto naukowe z dziedziny psychologji i fizjologji, ograniczę się tutaj do stwierdzenia na przykładach niezwykłej żywotności całego szeregu wybitnych, żyjących lub niedawno zmarłych Francuzów: mężów stanu, wodzów, uczonych i artystów, przyczem brać będę pod uwagę nie młodszych niż 75-letnich, na przestrzeni ostatnich lat stu.

W związku z tem nasuwa się ogólne spostrzeżenie, uderzające każdego, kto obserwuje rolę wybitnych polityków w życiu publicznem Francji. W tym kraju umiaru i rozwagi, o bardzo starej własnej kulturze, nie robi się karjery w młodym wieku. Można bez obawy przesady stwierdzić, że mężczyzna poniżej pięćdziesiątki nie może pretendować do odgrywania wpływowej roli politycznej i dzisiaj, gdy w innych krajach Europy widzimy, przyznać trzeba, dość niepokojące, nagłe karjery polityczne ludzi, którzy nie doszli jeszcze do owego francuskiego terminu dojrzałości w życiu publicznem. Świat dziś przyśpieszył tempo — powie na to niejeden — i Francja jest właśnie tym krajem, który nie dotrzymuje kroku przemianom współczesności. Znakomity publicysta niemiecki, najżyczliwiej zresztą dla Francji usposobiony. Ludwik Bauer, długoletni paryski korespondent jednego z wielkich dzienników wiedeńskich, mówi, że Francja chce żyć w obliczu chaosu światowego „pod szklanym kloszem" i tą postawą hamuje rozwój świata. Kto wie jednak, czy te hamulce nie powstrzymują jeszcze grożącej Europie katastrofy cywilizacyjnej...

Wracając do owego długiego okresu dojrzewania francuskich mężów stanu, wolno dopatrzeć się w tem związku z zachowaniem do sędziwego wieku aktywności w życiu publicznem, do czego jest, oczywiście, niezbędne korzystanie z pełni władz umysłowych.

Tę cechę obserwujemy nietylko u polityków, lecz wogóle u ludzi twórczej pracy intelektualnej, w najszerszem rozumieniu, a więc obejmującej i artystów.

Poza właściwościami przyrodzonemi ducha francuskiego (żywotność psychiki, bujność temperamentu, umiejąca jednak żyć w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem) do długiego zachowania żywości umysłu i płodności w pracy przyczyniają się niewątpliwie i inne czynniki, jak: umiejętność stworzenia sobie metody pracy i jej warunki fizyczne. Francuz jest z natury niezmiernie pracowity, u intelektualistów ta cecha narodowa urasta nieraz do imponujących rozmiarów; dalej — umie sobie pracę swą zorganizować; wreszcie francuski sposób odżywiania się widocznie sprzyja intensywnej wydajności i ruchliwości mózgu. Solidny pokarm dwa razy na dzień, południowe drugie śniadanie i wieczorny obiad, obfitość w pożywieniu ryb, mięczaków, warzyw i owoców, wreszcie używanie, jako trunku, wina (rozpowszechnione w ostatnich czasach spożycie piwa dotyczy głównie sfer robotniczych). Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że genjusz francuski nie dałby ludzkości tego, co dał, gdyby Francuzi nie pili wina. Jest to wprawdzie napój całej rasy romańskiej, który niewątpliwie wywarł wpływ na charakter cywilizacji śródziemnomorskiej, ale wesołe wino Francji inaczej działa, niż ciężkie Hiszpanji lub kapryśne Italji. Znam ludzi innych ras, i sam do nich należę, którzy po spędzeniu kilku lat we Francji, tęskniąc do różnych uroków jej życia, czule wspominają orzeźwiający Medoc, szlachetny Barsac czy aksamitny Baujolais.

Szampan stał się międzynarodowy: to wino toastów, zabawy i choroby; nie pije go człowiek pracy.

Ale wracajmy do synów kraju, nietylko zacnych win, lecz i tęgich umysłów.

Z tytułu roli, jaką Francja odegrała w wojnie światowej, w przeglądzie długowiecznych tuzów zatrzymajmy się na czterech sędziwych marszałkach Francji. Umierając, dobiegał osiemdziesiątki i generalissimus armji Ententy Foch, i o rok odeń młodszy, Joffre, wódz naczelny sił francuskich w pierwszych dwuch latach wojny, zwycięsca w pierwszej bitwie nad Marną, która zatrzymała pochód teutoński. Z żyjących Pêtain, organizator obrony Verdun, przekroczył już lat 75, a 78 liczy obecnie Lyautey. Obadwaj dotąd czynni, ostatni — Komisarz Generalny zeszłorocznej Wystawy Kolonjalnej w Paryżu, nie honorowy, lecz faktyczny.

Skoro mowa o wielkiej wojnie, czyż można zapomnać o istotnym organizatorze zwycięstwa sprzymierzonych, o Demostenesie Francji, wielkim „Starym Tygrysie", Clemenceau, który, 89 lat licząc, do ostatniej chwili pracował nad pamiętnikami w swej nadmorskiej wandejskiej samotni.

Z polityków, niezwykła długowieczność stała się udziałem dwuch byłych prezydentów: rówieśnika Clemenceau, Fallièresa, i Loubeta, który dożył lat 91. Zamordowany w maju prezydent Doumer, w pełni sił sprawował swój urząd, mimo, że liczył już lat 75. Nie był on jeszcze tym, którego Francuzi nazywają „un vieux". Sędziwiec nie mógłby być głową państwa: obowiązki reprezentacyjne wymagają sił.

Tyleż lat co Jerzy Clemenceau, przeżył jego jedyny przyjaciel, znakomity malarz, jeden z mistrzów impresjonizmu, Klaudjusz Monet; o rok od niego młodszy, urodzony w r. 1840, zmarł o rok wcześniej od wielkiego męża

Z Polską tych żydów nic nie łączy. Nasza mentalność, jak i nasze ideały są im obce. Rozczarował się przecież do Polski wolnej nawet cichy marzyciel, mesjanista, nauczyciel Hurwicz. Zachary Mirkin zapewne poszuka sobie innego terenu do życia i pracy.

Trylogja Szaloma Ascha nasuwa wiele refleksji natury kulturalnej oraz ideowej. Czytelnik polski obcuje z nią, niemal jak z egzotyką, choć duża partja narracji odbywa się w Warszawie.

Eustachy Czekalski.

Z LITERATURY I SZTUKI.

DZIENNIKI RUMUŃSKIE O Ś. P. J. WEYSSENHOFFIE.

Dzienniki rumuńskie, m. in. „Neamul Romaneso“ i „Epoca“, poświęcają obszerniejsze artykuły twórczości literackiej Józefa Weyssenhoffa.

NORWID PO FRANCUSKU.

W tych dniach ukazał się w Paryżu wydany przez „Nouvelle Revue Francaise“ pod kierownictwem Paul Cazina oraz prof. Zaleskiego, 6-ty tom Kolekcji Polskiej, zawierający dzieła Norwida. Wybór dokonany został przez Towarzystwo Wymiany Literacko-Artystycznej. Francuskiego przekładu dokonał Paul Cazin.

WŁOSKIE KSIĄŻKI O LITERATURZE I KULTURZE POLSKIEJ.

Nakładem Instituto per l'Europa Orientale ukazały się następujące książki: Nelly Nucci (lektorka języka włoskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie) — Alcuni elementi sociali e nazionalisti nell'operaletteraria di St. Zeromski; Marina Bersano Begey — Pagine di vita e d'arte romana in Sigismondo Krasiński; Canti popolari polacchi — Traduzione e note per cura di Luigi Salvini. Trzy te tomiki wydane zostały w kolekcji „Piccola biblioteca slava“. Zwłaszcza ostatni tomik, poświęcony poezji ludowej polskiej, stanowi cenne uzupełnienie luki, tembardziej, iż poezja ludowa innych narodów słowiańskich już przedtem znalazła tłumaczy i komentatorów we Włoszech.

PRIX DE ROME.

Akademja Sztuk Pięknych w Paryżu przyznała Wielką Nagrodę Rzymu w dziale malarstwa Georges Cheyssialowi, uczniowi Laurensa, za obraz, przedstawiający Świętą Rodzinę. Cheyssial otrzymał w r. 1931 drugą nagrodę 2-ej klasy, a w r. 1929 — 1-ą nagrodę 1-ej klasy, 1-ą nagrodę II-ej klasy przyznano Edwardowi Collin, 2-ą nagrodę II-ej klasy przyznano p. Jerome (obydwaj również uczniowie Pierre Laurens). Wielką Nagrodę Rzymu w dziale rzeźby otrzymał Jean-Baptiste Gemignani. Drugą nagrodę otrzymał Jean Corin, ur. w 1908 r. w Hawrze.

Tematem pracy było: Mieszkaniec wybrzeża morskiego przyjmuje celem uroczystego pogrzebania, głowę i lirę Orfeusza, przyniesione przez fale morskie.

ZNALEZIENIE CENNYCH ARRASÓW.

W pałacyku Piusa IV w ogrodach watykańskich znaleziono dwa wielkie arrasy, ofiarowane w swoim czasie (1888 r.) Leonowi XIII przez królową regentkę hiszpańską, jako dar korony z okazji jubileuszu kapłańskiego Papieża. Arrasy te wykonano w drugiej połowie XV wieku w Tournai dla Filipa Dobrego w fabryce Pasquier Grenier. Zwłaszcza jeden z tych arrasów, prawdopodobnie wykonany w 1450 r., kiedy król Filip zaprzestał posługiwania się fabrykami w Arras, nawiązując stosunki z Tournai, uważany jest przez znawców za niezwykle cenny. Przypomina on słynne arrasy „Historji Ester“, znajdujące się częściowo w muzeum w Nowym Jorku. Rozmiary tego arrasu wynoszą: długość — 6.75 m., szerokość — 4.10 m. Zostanie on zawieszony w nowej pinakotece watykańskiej w sali Melozzo da Forli.

MUZEUM WYROBÓW KORALOWYCH.

Przy szkole rzemieślniczo-artystycznej w Torre del Greco (Włochy) otwarto muzeum wyrobów koralowych, stanowiących, jak wiadomo, tradycyjny przemysł miejscowy. Oprócz wyrobów koralowych w muzeum znajdują się również przyrządy, służące do połowu korali od XVII wieku aż do ostatnich czasów.

WYKOPALISKA WE WŁOSZECH.

Przy budowie nowej drogi turystycznej do Sorrento na skłonie gór, natrafiono na resztki dawnego zamczyska, wzniesionego przez Fryderyka II w r. 1197 i ufortyfikowanego w r. 1266 przez Karola I Andegaweńczyka. Przy niszczeniu części murów, robotnicy natrafili na cztery prześliczne amfory o typie greckim, a następnie na kilka grobowców. W jednym z tych grobowców znaleziono szkielet doskonale zachowany. Uczeni twierdzą, że grobowce te pochodzą z epoki przedśredniowiecznej, aczkolwiek nie wykluczają możliwości, że mogą być konstrukcji starszej.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA STARYCH MIAST.

W Bruges została otwarta międzynarodowa wystawa starych miast, zorganizowana przez Towarzystwo Ochrony Zabytków. W wystawie tej bierze udział dwadzieścia państw.

Nowe książki

S. Barbara Żulińska — C. R. O wychowaniu religijnem dzieci w wieku przedszkolnym. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Poznań, 1932 r.

Z kart tej książeczki, niezwykle cennej, bije ten umiar, który stosowany w ochronkach oddziała lepiej na równowagę duchową i powagę życiową w późniejszym wieku, niż przesadna gorliwość.

O. Samuel Fabbro — Róża wśród cierni (żywot ś. p Róży B.). Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Poznań 1932 r.

Książka napisana nastrojowo, posiada wykwintną formę literacką i zdobić powinna półki nawet najskromniejszych bibljotek.

A. Vermeersch — Katechizm Małżeństwa Chrześcijańskiego. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Przekład Dr. Księdza Jana Korzonkiewicza.

Dziełko to ujęte w formę katechizmową pytań i odpowiedzi, stanowi niezbędne vade mecum dla kapłanów, lekarzy, rodziców i oblubieńców.

Jan Wiktor — Tęcza nad sercem — powieść. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, wydanie II. 1932 r.

Jest to powieść niezmiernie ciekawa, w której piękne myśli jednoczą się ze znakomitem stylistycznem ujęciem.

Henryk Glass — Na szlaku chudego wilka. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Autor jest zasłużonym działaczem harcerskim i skreśla opisy przygód z przed lat kilkunastu, gdy pożoga bolszewicka objęła Rosję i gdy Polska krwawe staczała boje. Książka ta winna być czytaną z całym zapałem przez brać harcerską starszą i młodszą.

Kardynał Bourne Arcybiskup westminsterski — O wychowaniu duchowem. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.

Autor z głębokiem znawstwem duszy, zwłaszcza młodzieńca, kreśli dla niego postulaty oraz dla jego poufnych kierowników i dla władzy, pod której pieczą rozwijać się będzie jego indywidualność.

A. M. Rusiecki i A. Zażycki — Matematyka. Podręcznik dla uczniów szkoły powszechnej, Oddział V. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. 1932 r.

B. Balczyńska — Nowa stenografja polska. Wydanie VI. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, 1932 r. Podręcznik zakwalifikowany rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty.

Władysław Stiller i Stanisław Skowron — Księgowość gospodarstwa domowego. Wydanie II. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, 1932 r.

Podręcznik dla nauczycieli i uczni do nauki w publicznych szkołach dokształcających zawodowych.

Władysław Kościałkowski — Pocztowa Kasa Oszczędności na emigracji. Nakład Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Skład Główny Dom Książki Polskiej, Warszawa 1932 r.

stanu, w r. 1929, do ostatniej chwili nie znając, co to jest zgrzybiałość umysłu i bezczynność.

Lata 1840 i 1841 były szczególnie płodne w narodziny wielkich plastyków Francji. W tym samym roku co Monet, urodził się Rodin, a rok 41-y dał Francji i malarstwu światowemu drugiego czołowego mistrza impresjonizmu, Renoir'a. O Rodinie mówić będę jeszcze dalej. Renoir, niedościgły majster w grze plam świetlnych i w ciepłym kolorycie ciała kobiecego, umierał w 78 roku życia, jak niezachwiany czciciel piękna, wedle przechowanej o mistrzu wieści, nakazawszy stanąć przed gasnącym wzrokiem swym dwum najpiękniejszym modelkom.

W długowieczności impresjonistów francuskich odżyły czasy włoskiego Renesansu. Trzeci ze znakomitej trójcy, słynny malarz tancerek, Degas, zmarł w trzecim roku wielkiej wojny, syt życia i sławy, którą mu dał rodzinny Paryż, gdzie spędził całe swe 83 lata.

Skoro mowa o malarzach, wybitny portrecista, Besnard, liczy już sobie osiemdziesiątkę z górą, a znakomity twórca fresków Panteonu i Sorbony, Puvis de Chavannes umierając w r. 1898, o jeden rok tylko nie dociągnął do obranej tu przeze mnie najniższej normy sędziwego wieku, 75-ciu lat. Pozwalam go sobie, wobec tak drobnego „niedoboru“, zaliczyć do starej gwardji umysłowej Francji, która umiera, ale się ramolstwu nie poddaje.

Z muzyków - kompozytorów współczesnych Saint-Saëns dożył lat 86, a Vincent d'Indy, umierając niedawno, kończył ósmy krzyżyk. Gabrjel Faurê przekroczył osiemdziesiątkę.

Przejdźmy teraz do pisarzów. Do roku 1924 nestorem piśmiennictwa francuskiego był Anatol France, niespożyta inteligencja i żywość umysłu aż do końca, do bitych 80 lat. Dziś wiek ten ma Bourget, o którym jednak nie można powiedzieć, by starość nie odbiła się ujemnie na żywotności intelektualnej; od dość dawna jest on literackim emerytem.

Wogóle zaś stwierdzić należy, że śród różnych odmian pracy intelektualnej, twórczość pisarska widocznie najprędzej zjada siły żywotne, wyczerpując nerwy. Nawet najmłodszych starców, tych o siedmiu i pół krzyżykach, trudno się i we Francji śród ludzi pióra doszukać. Loti miał 73 lata, gdy zmarł przed dziewięciu laty, i na długo przed śmiercią był już twórczo wyczerpany. Honor ratuje słynny filozof, Bergson, w pełni sił jeszcze; według francuskiej normy nie można go coprawda zaliczyć do starców — ma dopiero 73 lata. Daj mu, Boże, zdrowie i lata Lessepsa, twórcy kanału Suezkiego, któremu do setki brakowało w chwili śmierci tylko jednego dziesiątka.

Najpotężniejszą żywotność wykazał śród rzeźbiarzy tworzących jeszcze w XX wieku, sławny Rodin. Jego 77 lat nie ciążyło mu bynajmniej. Umarł zawcześnie. Miałem sposobność poznać go osobiście w Paryżu przed laty. Trzeba było widzieć, jak się ruszał, jak mówił ten 70-letni, krępy, brodaty, jak tur zbudowany, mężczyzna, artysta, namiętnie kochający życie i piękno. I swoją Francję. Jak porywająco mówił w jednej ze swych paryskich pracowni na temat przygotowanej do druku książki pod wymownym tytułem: „Dlaczego trzeba kochać nasze katedry?“ A po skończonej konferencji pokazywał gronu zaproszonych paryżan i cudzoziemców rozwieszony na ścianach sali w starym pałacu przy rue Grenelle, gdzie miał swe główne atelier, świeży cykl rysunków sangwiną: z jakąż fugą żywiołowego temperamentu rzucone akty kobiece, w najśmielszych pozach. Bezpośrednio po mistyce gotyku, którą ewokował w swej prelekcji. Inne piękno tu, inne tam. A jeszcze inne w barbarzyńskiej pierwotności słynnej rzeźby „Myśliciel“, i znowu inne w patetycznej grupie bohaterskich „Mieszczan z Calais“, w marmurowych portretach wytwornych dam. Agresywny naturalizm, patos poetyckiego zamyślenia, brutalność i wykwint — łączyły się w tej bogatej duszy tajemniczą magją harmonji kontrastów.

W tym rzucie oka na długotrwałą żywotność francuskiej elity umysłowej, tej jedynej arystokracji, jaką się chlubić może każdy naród niezbarbaryzowany, pretendujący do trwałego miejsca w dziejach ludzkości, zatrzymajmy się wreszcie przed grupą, bodaj najliczniejszą: uczonych. Ograniczę się przytem, i z braku czasu i ze względu na najbliższy związek ich działalności z życiem ludzkiem, do przyrodników i lekarzy. Oczywiście, brak tu będzie wielu wybitnych nazwisk, rozsławiających katedry uniwersyteckie, kliniki i laboratorja w różnych miastach Francji. Wymienię tylko te, światowej wagi, które się mej pamięci nasuną.

Wielki Pasteur jest poniżej granicy wieku męskiego, który w swym przeglądzie przyjąłem: żył tylko lat 73. Zato jego następca, dzisiejszy wciąż czynny dyrektor paryskiego Instytutu Pasteur'a, prof. Roux, wszedł już w sferę długowieczności: skończył 80. Bratu znakomitego bakteriologa, wybitnemu chirurgowi, w późnej starości — mówią świadkowie — przestawała drżeć ręka, gdy ujmował lancet. To się nazywa rasa lekarska! Osiemdziesiątkę liczył sobie w r. 1907 słynny chemik Berthelot, ale to był już kres żywota. Natomiast sława medyczna w dziale pedjatrji, prof. Pinard, jeszcze żyje i pracuje, pomimo rekordowych lat 90-ciu.

Bije ich jednak wszystkich żywotnością i fenomenalną rozległością umysłu współczesny Leonardo da Vinci, Richet, wielki Charles Richet. Cóż za wspaniały człowiek! Ileż dziedzin wiedzy, sztuki i działalności społecznej ogarnął jego płodny żywot!

Podstawa jego sławy światowej to fizjologja. Z tego tytułu został laureatem Nobla w dziale medycyny (wynalezienie nowej surowicy, prace z zakresu fizjologji oddychania). Ten szermierz wiedzy ścisłej jest zarazem twórcą metapsychiki, odkrywca szóstego zmysłu (le sixieme sens). Nie mniej znany jest w świecie kultury, jako organizator i prezes Federacji Międzynarodowej stowarzyszeń przyjaciół pokoju. W młodości był zapalonym muzykiem-flecistą, wykonawcą i kompozytorem. Ma w swym dorobku i literaturę piękną: ody, dramaty i tom bajek dla dorosłych i dzieci, dziś wielka rzadkość bibjograficzna, której nawet sam autor nie posiada. Prof. honorowy Uniwersytetu Paryskiego, członek Akademji Nauk i Akademji Medycyny, liczy dziś wiecznie młody Richet lat... 83 i nie przestaje szerzyć w świecie emanacyj swego wielkiego umysłu i wielkiego charakteru. Niedawno czytałem w jednym z dzienników paryskich jego wstępny artykuł o pracy pokojowej i o godności ludzkiej. Jakże piękny przykład własnem życiem dał ten wielki Francuz dzisiejszemu światu, który załamuje się właśnie przez brak szacunku dla pracy pokojowej i dla godności ludzkiej...

WACŁAW ROGOWICZ

PIĘTNASTOLECIE BITWY POD KRECHOWCAMI

Bohaterski pułk ułanów Krechowieckich 24 lipca r. b., uroczyście obchodzi piętnastolecie sławnego czynu pod Krechowcami, dokonanego pod dowództwem pułkownika Bolesława Mościckiego. Na program uroczystości złożą się: przyjazd Pana Prezydenta Rzplitej i uroczysty apel w Jego obecności w dniu 23 b. m.

24 lipca, w dniu bitwy pod Krechowcami odbędzie się Msza polowa na placu koszarowym 1 pułku ułanów, po czem zostanie wręczona pułkowi przez brygadę kawalerji Stanisławów urna z ziemią z pod Krechowiec. Po tym akcie nastąpi defilada.

Resztę dnia wypełnią wspólny obiad żołnierski, przejażdżka po jeziorach Augustowskich, oraz raut, który zaszczyci swoją obecnością Pan Prezydent Rzplitej.

Celem dania możności całej Polsce wzięcia udziału w obchodzie tej sławnej rocznicy, Polskie Radjo transmitować będzie dnia 24 b. m. przebieg części uroczystości od godziny 9 m. 45 do 11 m. 45.

Dnia 22 b. m. znany poeta major Antoni Bogusławski wygłosi przed mikrofonem odczyt o bitwie pod Krechowcami i obronie Stanisławowa.

Dla uczczenia tej rocznicy Wojskowe Biuro Historyczne, wydało obszerne dzieje 1 pułku ułanów Krechowieckich. Książka ta objętości 550 stron druku, zawiera liczne fotografje, szkice i barwne reprodukcje. Pan Prezydent Mościcki zaopatrzył ją następującym autografem: „Niechaj ten wierny opis walk 1 pułku ułanów Krechowieckich o niepodległość Ojczyzny posłuży przyszłym pokoleniom Jej obrońców za wzór, jak spełniać twardy i zaszczytny obowiązek żołnierza". **W. Ch.**

Z życia prowincji

Skutki burz

W okolicach Łodzi przeszedł huragan, który wyrządził wielkie szkody materjalne. W niektórych miejscowościach powiatu łódzkiego spadł wielki grad, który poprzebijał dachy, jak również wyciął całkowicie zboża i pozabijał moc ptactwa. We wsi Modlica wynikło kilka pożarów od piorunów. Wobec olbrzymich strat, jakie wyrządził huragan, mieszkańcy poszczególnych gmin utworzyli komitety pomocy poszkodowanym.

W miasteczku Tuszyn burza również wyrządziła poważne straty. Burmistrz miasta zwrócił się do starostwa o pomoc materjalną. Komitety proszą o pomoc dla tych, którzy w ciągu kilkunastu minut gradobicia stracili wszystkie, bliskie już zbiorów owoce całorocznych trudów. (k).

* * *

Straty, spowodowane przez huragany i burze na terenie województwa lubelskiego, wynoszą około 5 miljonów złotych. Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni około 50.000 morg.

RADOM

— Nie wybuch, lecz drobny pożar. W związku z wiadomościami, otrzymanemi przez nas wczoraj o wybuchu w Państw. Wytwórni Prochu w Zagożdżonie, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomości te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. W rzeczywistości dn. 14 b. m. w Zagożdżonie powstał w jednym z budynków fabrycznych drobny pożar, który w ciągu kilku minut został ugaszony. Spowodował on minimalne szkody w materjale, sięgające 3 — 4 tys. zł.

ZAWIERCIE

—Odszkodowanie dla robotników. Skutkiem zamknięcia huty „Zawiercie", stanowiącej własność Sosnowieckiego Towarzystwa Rur i Żelaza, utraciło pracę około 600 robotników. Zarząd huty zaproponował, jako odszkodowanie dla robotników, którzy pracowali w hucie powyżej 25-ciu lat, po jednej złotówce miesięcznie za każdy przepracowany rok, ponadto zaś do podziału między robotników, którzy pracowali mniej, niż 25 lat, przeznaczono sumę 15.000 zł. na jednorazowe odszkodowania.

Na skutek interwencji Min. Opieki Społecznej, zarząd towarzystwa zdecydował kwotę na jednorazowe odszkodowanie podwyższyć do 25.000 zł.

LUBLIN

— Wykrycie morderstwa. Z Włodawy donoszą: w lesie pod wsią Lubień znaleziono pod kupą gałęzi trupa kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Obok kobiety leżało również dziecko około dwuch lat liczące. Na zwłokach kobiety znaleziono ślady poderżnięcia gardła. Jak ustalilo dochodzenie, zabitą kobietą jest Anna Jameljanczuk ze wsi Dubienka, pow. nieświeskiego, a dziecko — jej syn, 2-letni Antoni. Nieszczęśliwa kobieta zamordowana została przez swego kochanka, Bukackiego vel Sidoruka Szymona z Lubienia. Aresztowany zbrodniarz przyznał się do winy, przyczem zeznał, że morderstwa dokonał w lutym na terenie pow. lubomelskiego, a następnie oba trupy przewiózł do lasu kolo Lubieni, gdzie ukrył je pod gałęziami. Mordercę osadzono w więzieniu.

KRASNYSTAW

— Trzy ofiary kąpieli. W dniu dzisiejszym na rzece Pór pod Turobinem, pow. krasnystawski, w czasie kąpieli zaczęła tonąć 19-letnia maturzystka Marja Mochorowska. Na pomoc koleżance podążyły dwie jej rówieśnice, siostry Frajberg, Saba i Perla. Wszystkie trzy dziewczynki utonęły.

GDYNIA

— Nowy wice-komisarz rządu. Dotychczasowy zastępca nacz. wydz. lotnictwa cywilnego w Min. Komunikacji, inż. Włodzimierz Szaniawski, mianowany został wice-komisarzem rządu w Gdyni.

— Ruch statków. W ciągu czerwca zawinęło do portu gdyńskiego 291 statków, które przywiozły ładunek w ogólnej ilości 26.482 ton. Liczba pasażerów, którzy przybyli na statkach do Gdyni, wynosiła 1.414 osób. W tym samym okresie czasu odpłynęło z portu gdyńskiego 300 statków, na których wyjechało 292 pasażerów, ponadto zaś zabrały one 361.706 ton ładunków, w tem 342.695 ton węgla.

— Odjazd ekspedycji polarnej. Wczoraj na statku „Polonja", odjechała polska ekspedycja polarna. Przed odjazdem odbyło się uroczyste pożegnanie w gmachu Obserwatorjum Morskiego. Po szeregu przemówień pożegnalnych, wygłosił dłuższą mowę kierownik ekspedycji Lugeon, naczelny dyrektor P. I. M. W mowie swej wyraził on radość z powodu możności wzbogacenia nauki polskiej oraz gorąco dziękował władzom państwowym za udzielenie pomocy ekspedycji, mimo obecnej ciężkiej sytuacji. Ekspedycja polarna po przybyciu do Tromsö statkiem węglarskim udaje się na Spitzberg.

WILNO

— Zlikwidowanie szajki przemytników. Od dłuższego czasu plagą pogranicza polsko-łotewskiego i litewskiego była szajka przemytników, doskonale orjentująca się w terenie i posiadająca własny wywiad wśród okolicznej ludności. W tych warunkach kilkakrotne obławy okazały się bezskuteczne.

Ostatnio dopiero władzom K. O. P.'u udało się zlikwidować szajkę, aresztując jej przywódców w osobach: Józefa Kordzielisa i Przemysława Madziaka z Łotwy.

— Bałamucenie włościan. Władze K. O. P.'u ujawniły we wsi Turce zakonspirowane biuro werbunkowe, którego emisarjusze przeprowadzali werbunek polskich włościan na wyjazd do Rosji Sowieckiej, gdzie według zapewnień wysłanników Kominternu mieli otrzymać pracę. W związku z tem na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Michniewicze zatrzymano kilkanastu włościan, którzy z agitatorem komunistycznym na czele usiłowali przekroczyć granicę.

Ze sportu

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

Mistrzyni Polski w tennisie, Jędrzejowska, odniosła w ostatnich dniach szereg wspaniałych sukcesów w Anglii, m. in. zdobyła, o czem już donosiliśmy, mistrzostwo tegoroczne Irlandji. Obecnie mamy do zanotowania nowy sukces naszej rodaczki, jest nim piękne zwycięstwo nad niemką Horn, którą pokonała w dwu setach 8 : 6 i 6 : 2. Jest to rewanż za niedawną porażkę w Warszawie.

NIEMCY PROWADZĄ 2 : 0 W MECZU Z WŁOCHAMI

Wczoraj w Medjolanie dokończono przerwany mecz pomiędzy Prennem (Niemcy) a Stefanim (Włochy) o puhar Davisa. Nadzieja Włoch zawiodła na całej linji.

Prenn wygrał w czterech setach: 6 : 1, 6 : 4, 1 : 6, 6 : 2. Publiczność wygwizdała graczy włoskich.

Tak więc po pierwszych dwuch spotkaniach prowadzą Niemcy 2 : 0.

PRZYGOTOWANIA DO IX MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI"

Tegoroczny marsz „Szlakiem Kadrówki" poprzedzony będzie, z zarządzenia Kom. Gł. Związku Strzeleckiego, eliminacyjnemi marszami tego samego typu w okręgach i Obw. Zw. Strzeleckiego. Eliminacyjny marsz drużynowy dla okręgów I i XI (stołecznego) odbędzie się w dniu 24 lipca b. r. na trasie Warszawa (koszary 36 p. p.), Praga — Pustelnik — Rembertów — Warszawa, wynoszącej około 46 klm. Udział w nim wezmą poza Oddziałami Zw. Strzel. drużyny: a) wojskowe z Okr. Korpusu Nr. I, VIII i IX.; b) policji państw. i straży granicznej; c) innych organizacyj P. W. i W. F. Bliższych informacyj udziela Komenda Okręgu Nr. 1 Zw. Strzel. (referat wyszkolenia), Warszawa, Marszałkowska 152, tel. 709-14, od godz. 12-ej. Protektorat nad marszem przyjął dowódca O. K. Nr. 1, gen. Jarnuszkiewicz.

Legitymowanie obywateli polskich na granicy Gdańska

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI

W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, że na przejazd przez terytorjum w. m. Gdańska nieważne są dowody osobiste dawnego typu, stwierdzające obywatelstwo polskie, oraz, że należy posiadać dowód osobisty nowego typu. Ten sam dziennik doniósł, że policja gdańska „zwraca z drogi jadących nad polskie morze obywateli polskich niezaopatrzonych w dowód osobisty nowego typu".

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Albowiem Min. Spraw Wewnętrznych nie wydawało żadnego zarządzenia o konieczności posiadania dowodu osobistego nowego typu w przejeździe przez terytorjum w. m. Gdańska. Obywatele polscy, jadący nad polskie morze posiadać winni przy sobie dowód osobisty, stwierdzający ich obywatelstwo, starego czy nowego typu.

Policja gdańska nie jest upoważniona do legitymowania obywateli polskich, jadących nad polskie morze. Dokonują tego jedynie władze polskie w Tczewie. Jak się dowiadujemy, wiadomość tego dziennika oparta jest na jakiejś pomyłce, gdyż władze centralne nie otrzymały żadnego meldunku o legitymowaniu przez policję gdańską obywateli polskich, jadących nad morze polskie, co byłoby przez senat Wolnego Miasta złamaniem umów obowiązujących.

Zmiany w ustawach ubezpieczeniowych

NA WYPADEK BEZROBOCIA

W dniu 11 b. m. weszły w życie zmiany w Ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zmiany te dotyczą zarówno czynności, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłaszania: przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia, a przez robotników roszczeń o zasiłki.

Pracodawca, w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia, winien w terminie dwu-tygodniowym zarejestrować się we właściwym Zarządzie Obwodowym F. B., podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie dwu-tygodniowym zawiadomić o tem właściwy Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia.

Oprócz tego pracodawcy winni zgłaszać imiennie do właściwych Zarządów Obwodowych F. B., zabezpieczonych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy. Odbiór tych zawiadomień Zarząd Obwodowy będzie potwierdzał na żądanie zakładu pracy i po nadesłaniu znaczków pocztowych na wysyłkę pokwitowania. Zakłady pracy, obowiązane do zabezpieczenia robotników w dniu 11 lipca r. b., winny w terminie dwutygodniowym nadesłać Zarządom Obwodowym F. B. wykazy robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia w powyższym dniu.

NOWELIZACJA UBEZPIECZENIA PRAC. UMYSŁ.

Na ostatniem posiedzeniu rady zarz. Zw. Zakładów Ubezpieczeń Prac. Umysł. uchwalono projekt nowelizacji rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, który przedłożony będzie Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Projekt, przygotowany przez Związek Z. U. P. U., przewiduje nowelizację w szczupłym dość zakresie. Najważniejszą z proponowanych reform jest wprowadzanie, narazie na okres kilkuletni, prawa do renty dla pracowników, którzy ukończyli 60 lat życia, wyczerpali świadczenia z tytułu braku pracy i pozostają nadal bez pracy. Dla zrównoważenia wydatku, który pociąga za sobą tego rodzaju renty, przewidziane jest ograniczenie niektórych świadczeń o mniejszem znaczeniu społecznem.

W zakresie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia projekt zawiera szereg wniosków, mających na celu usunięcie możliwości uzyskiwania świadczeń w wypadkach społecznie nieuzasadnionych lub kolidujących z zasadami ubezpieczenia.

Od Administracji

Do dzisiejszego nakładu prowincjonalnego załączamy blankiety nadawcze P. K. O. w celu ułatwienia przesłania prenumeraty za miesiąc sierpień 1932 r. (III kw.) i ewent. zaległej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Niedziela dn. 17 lipca

DZIŚ: Westyny JUTRO: Szymona
Wschód słońca 3.35, zachód słońca 19.48
Ubyło dnia 0.34
Wschód księżyca 19.33, zachód księżyca 24.56
Długość dnia 16.11

OGÓLNE

— ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW

Oprócz podanych przez nas wczoraj wiadomości o zmianach na stanowiskach starostów, dowiadujemy się, że p. Henryk Graff - starosta powiatowy w Płońsku został zwolniony z tego stanowiska i mianowany starostą powiatowym w Kościerzynie; p. Ludwik Freindl został zwolniony ze stanowiska starosty powiatowego w Bochni i mianowany radcą wojewódzkim w krakowskim urzędzie wojewódzkim.

W stan nieczynny zostali przeniesieni: p. Wacław Malanowski - starosta powiatowy w Kościerzynie i p. Władysław Staniszewski - starosta grodzki w Toruniu.

Dotychczasowy wicekomisarz rządu w Gdyni, p. Adam Bederski, przeszedł na stanowisko starosty płońskiego.

— W OBRONIE ROBOTNIKÓW POLSKICH

W związku z oczekiwanemi redukcjami w górnictwie węglowem w Belgii, poseł polski w Brukseli, p. Jackowski, interwenjował u belgijskiego ministra przemysłu i pracy Heymans'a, który przyobiecał użyć wszelkich wpływów, aby górników polskich nie redukowano przed innymi cudzoziemcami.

Sytuacja górników polskich w Belgji jest katastrofalna, gdyż w razie zwolnienia z pracy znajdą się oni bez środków do życia, ani też nie będą w posiadaniu środków na powrót do kraju.

— LINJA LOTNICZA DO RYGI I TALLINA

Jak się dowiadujemy, otwarcie linji lotniczej z Warszawy do Rygi i Tallina nastąpi około 15 sierpnia, o ile ukończone zostaną w tym czasie przygotowania na lotnisku w Rydze.

Szlak powietrzny Warszawa — Tallin, obsługiwać będą trzysilnikowe samoloty typu Fokker. Komunikacja utrzymywana będzie trzy razy w tygodniu. Samoloty w drodze do Tallina lądować będą w Wilnie i Rydze. Długość całej trasy Warszawa — Tallin wynosi około 1200 km.

— O BEZPIECZEŃSTWO KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

W związku z ostatniemi nieszczęśliwemi wypadkami na terenie klubów lotniczych, minister komunikacji wydał okólnik, w którym zwraca uwagę pilotom i klubom lotniczym na potrzebę ścisłego przestrzegania przepisów i warunków bezpieczeństwa.

W wypadkach stwierdzenia wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom, jak również w wypadkach stwierdzenia, że w klubach lotniczych nie zostały przedsięwzięte wszelkie środki, celem zapewnienia dyscypliny, karności i bezpieczeństwa lotniczego - minister komunikacji stosować będzie w całej rozciągłości przysługujące mu sankcje karne, poza skierowaniem spraw na drogę sądową.

MIEJSKIE

— PRZENIESIENIE BIUR B. MIN. REFORM ROLNYCH

Biura b. min. Reform Rolnych mieszczące się dotychczas w gmachu przy placu Dąbrowskiego nr. 5 zostały w następstwie utworzenia ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych przeniesione do gmachu przy ul. Senatorskiej nr. 15, (gmach dotychczasowy Ministerjum Rolnictwa).

— OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE

W ciągu czerwca ukończono roboty, związane z oświetleniem pozostałego odcinka ul. Wspólnej. Trwają roboty przy instalacji elektrycznej na ul. Żeromskiego i Agrikoli. Wykonano roboty kablowe na ul. Marymonckiej, Szlenkierów, Żytniej, Grzybowskiej, Walicków, Pomorskiej, Nadwiślańskiej, Poborzańskiej, Krzypskiej, Chmielnej, Miodowej, Brzeskiej, Jasnej, Zgoda, Narbuta, Lipskiej, Gdańskiej, Wolskiej, Leszczyńskiej, Tamce, Pilickiej, Siedzibnej, Kaszubskiej, Cichej, Skierniewickiej, Agrikoli, Nowym Świecie, Chałubińskiego i Kaniowskiej.

Przy udziale inżynierów inspekcji elektrycznej, sprawdzono 806 prywatnych urządzeń siły i światła oraz 9 dźwigów. Opracowano projekty oświetlenia ul. Hołówki, Willowej i Marjensztadtu.

— ZAMIAST BUDOWY DOMU — PLAC TENNISOWY

Przy ul. Nowy-Świat 8/10 został zburzony w r. ub. je dnopiętrowy dom frontowy. Na miejsce miał być wybudowany olbrzymi dom dochodowy przeznaczony na lombard miejski i inne instytucje magistratu m. Warszawy. Około 200.000 zł. Magistrat musiał dać odszkodowania właścicielom sklepów i mieszkań. Obecnie, z powodu fatalnego stanu kasy miejskiej roboty wstrzymano, pusty plac ogrodzono i urządzono korty tenisowe.

— LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

Wczoraj odbyło się w P. K. O. XXV z rzędu losowanie książeczek premjowanych serji I. Premje w kwocie zł. 1000 padły na następujące N-ry: 3366 8203 9252 10610 10974 11485 12921 14377 15994 18994 20426 20580 20651 21156 23335 23649 24431 26198 32189 33837 34305 35043 35780 36807 38703 40131 40313 41289 42647 44519 44977 45048 46441 47.289.

Przygotowania do Święta Morza

Prace przygotowawcze do „Święta Morza", które stanie się wielką manifestacją społeczną na polskiem wybrzeżu, są w pełnym toku. W Gdyni wre wytężona praca nad przygotowaniem uroczystości, które transmitowane będą przez rozgłośnie Polskiego Radja.

W związku ze „Świętem Morza" pomorska brygada kawalerji wyruszy z Torunia do Gdyni, aby wziąć udział w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i we wszystkich uroczystościach, związanych ze świętem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbierze w czasie uroczystości defiladę brygady.

W dniach 31 lipca i 1-ym sierpnia odbędą się staraniem pomorskiej brygady kawalerji konkursy hippiczne na polanie redłowskiej. Konkurs imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 1 sierpnia, a zwycięzca jego otrzyma nagrodę, wyznaczoną przez dowódcę brygady, płk. dypl. d-ra Romana Abrahama. Poza konkursami odtworzone będą różne epizody bojowe, jak n. p. walka kawalerji z lotnictwem.

Na „konkurs morza" ustalone zostały nagrody pieniężne i honorowe wojewody pomorskieg, p. Kirtiklisa i starosty krajowego, p. Łąckiego. Kierownikiem konkursu będzie dowódca 2 p. szwoleżerów, ppłk. dypl. Mitkiewicz.

Silna zniżka cen w Polsce

W czerwcu r. b. nastąpiła duża zniżka cen hurtowych i detalicznych, która uwydatniła się szczególnie silnie przy produktach hodowlanych i ziemiopłodach. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wynosił w czerwcu 61,8 wobec 66,1 w maju r. b., a 73,2 w czerwcu ub. r. Spadek cen hurtowych w czerwcu r. b. w stosunku do poprzedniego miesiąca wynosił przeto 6,5 proc. Wskaźnik cen artykułów rolnych spadł z 61,4 w maju r. b. do 53,7 w czerwcu r. b., czyli o 12,5 proc., a artykułów przemysłowych z 69,4 na 68, t. j. o 2 proc.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z maja, druga z czerwca r. b., cyfra w nawiasie — spadek w procentach): produkty spożywcze roślinne krajowe 67,2 — 60,3 (—10,3 proc.), zwierzęce 55,2 — 46,8 (— 15,3 proc.), kolonjalne 76 — 75,9 (— 0,1 proc.), drzewo 59,3 — 53,2 (— 10,3), materjały włókiennicze 50,8 — 49,8 (— 1,9), węgiel 121,2 — 121,2, metale 73,4 — 73 (— 0,6 proc.), inne 79,8 — 79,4 (— 0,5 proc.).

Ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie wyrażał się w czerwcu r. b. cyfrą 79,5, gdy w maju r. b. wynosił 81,9, a w czerwcu 1931 r. — 91. W stosunku do maja r. b. ceny detaliczne obniżyły się o 2,9 proc., czyli znacznie mniej, aniżeli ceny hurtowe w Polsce. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z maja, druga z czerwca r. b., trzecia spadek w procentach): artykuły rolne 75,3 — 71,2 (— 5,4 proc., przemysłowe 88,1 — 88 (— 0,1 proc.), żywność 76,7 — 72,4 (— 5, 6 proc.).

Groźny pożar przy ul. Złotej

Wczoraj o godz. 6.15 pp. wynikł groźny pożar przy ul. Złotej Nr 72, gdzie mieszczą się: kino „Uciecha", oraz kilka zakładów przemysłowo-fabrycznych. Jak się okazało, pożar powstał w lewej oficynie na drugiem piętrze w fabryce gilz F. Płuciennika. Na miejsce przybyły II, III, IV oddziały straży. Gęsty dym utrudniał akcję ratunkową. W pewnym momencie nastąpił wybuch, prawdopodobnie benzyny, wskutek czego zostali poparzeni dwaj strażacy. Nadto, w czasie usuwania nagromadzonych pak na korytarzu i klatce schodowej, poparzył prawą dłoń Mieczysław Demulin, właściciel fabryki stolarskiej, sąsiadującej z fabryką gilz. Zawdzięczając energicznej akcji straży pod kierunkiem kpt. Kubaszewskiego i Janowskiego, nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na sąsiadujący szpital miejski (Złota 74) oraz kino „Uciecha". Natomiast wskutek przepalenia się sufitu i podłogi, ogień przedostał się na trzecie piętro, gdzie mieści się szwalnia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W niespełna pół godziny pożar został ugaszony. Komunikacja tramwajowa przez ulicę Złotą była wstrzymana. Przyczyna pożaru — nieustalona, ponieważ fabryka gilz w dniu wczorajszym była nieczynna. Woda przeciekła na I piętro, a następnie częściowo zalała poczekalnię w kinie „Uciecha". Straty poważne.

Z Teatrów

TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH

Dziś, o godz. 5-ej popoł. w teatrze na Wyspie w Łazienkach, wykonane będą balety „Wesele na wsi", „Na kwaterze" i „Tańce Połowieckie". Wieczorem, o godz. 8 wiecz. również w teatrze na Wyspie w Łazienkach odegrana będzie opera „Pajace" z występem gościnnym p. Szumskiej w roli Neddy oraz z udziałem pp. Dygasa, Karpackiego i in. Przedstawienie uzupełni balet „Szeherezada". W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w teatrze Wielkim.

NARODOWY. Dziś i jutro komedja Pagnol'a „Fanny" w obsadzie premjerowej.

POLSKI. Dziś i codziennie świeżo wystawiona miła i pogodna angielska komedja muzyczna „Jim i Jill" w przekładzie Hemara, w reżyserji Al. Węgierki. Główne role grają: Modzelewska i Bodo. W innych rolach ważniejszych wystąpią: Sulima, Tarnowiczówna, Obarska, Czaharska, Bogusińska, Chmielewski, Chmurkowski, Milewski i Rudnicki.

LETNI. Dziś powtórzenie premjery głośnej na scenach zagranicznych krotochwili Brunona Franka w tłómaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego p. t. „Gwiazdy ekranu" (Nina). Znakomitą obsadę tworzą pp. Marja Gorczyńska (Nina), Kazimierz Junosza-Stępowski, Władysław Grabowski (główne role męskie), H. Różańska, Grodnicki i inni.

„NOWOŚCI" (Bielańska 5). Jeszcze kilka dni największy sukces scen zagranicznych operetka P. Abrahama „Kwiat Hawaju", która dzięki znakomitej obsadzie w osobach: J. Kulczyckiej, Xeni Grey, J. Jedyńskiej, R. Petera, W. Ruszkowskiego, M. Demara, J. Klimaszewskiego, Z. Regro i in., zapełnia widownię codziennie do ostatniego miejsca.

W całej pełni próby z operetki Stolz'a „Szaleństwa Colette" z pp. J. Kulczycka, Xenią Grey, i in.

BANDA. Dziś „Murzyn Warszawski" Ant. Słonimskiego z Jaraczem, Kalinówną, W. Malinowską i in.

NOWY ANANAS. Dziś i jutro rewja „Mężowie na urlopie", w której oprócz występującego gościnnie Leo Fuksa oraz Hanki Runowieckiej, wystąpię cały zespół z pp. Orską, Dusią, Sozonowicz i w. in.

„MORSKIE OKO". Dziś i jutro rewja „Wesoła podróż" z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halamą, Mankiewiczówną i Parnellem.

TEATR P. SOLSKIEJ W INSTYTUCIE OCIEMNIAŁYCH (Pl. Trzech Krzyży). Dziś i jutro „Białe fartuszki".

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W WARSZAWIE. Dziś o godzinie 6-ej popołudniu odbędzie się poraz pierwszy w Polsce Wielkie Widowisko Artystyczno - Sportowe p. t. „Igrzyska Olimpijskie w Starożytnej Grecji". Na stadjonie Konkursów Hippicznych w Łazienkach, ukażą się znani zawodnicy sportowi, którzy w pięknych greckich kostjumach pokażą, jak walczono podczas starożytnych greckich Olimpjad. Współudział znanych artystów scen warszawskich i chórów teatru Narodowego w ogólnej ilości 250 osób. Orkiestra pod batutą St. Nawrota Dochód z imprezy na zasilenie funduszów Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Na widowisku tem powinna się spotkać cała Warszawa. Bilety od 75 gr. do nabycia wcześniej w biurach „Orbis" i „Icar" i znanych firmach sportowych.

Lato a uroda

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Niewolnice Dancingu".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Grzesznica bez winy".
Capitol — „10 z Pawiaka".
Casino (Nowy Świat) — „Zbrodnia".
Colosseum — „Flip i Flap".
Hollywod — „Tajemnica lekarza".
Majestic — „Kwiat Marakeszu".
Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak Szwejk".
Pan (Nowy Świat 40) — Szary Dom".
Światowid (Marszałkowska 111) — „Demon miłości".

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ataki na kanclerza Dollfussa za przyjęcie warunków lozańskich

WIEDEŃ (PAT). Socjal-demokraci, narodowi-socjaliści i wszechniemcy, rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko kanclerzowi Dollfussowi z powodu przyjęcia przezeń warunków pożyczki międzynarodowej, uchwalonej w Lozannie, która, jak twierdzą „Wiener Neueste Nachrichten“, zamieniają Austrję w kolonję francuską. Przedłużenie protokułu genewskiego aż po rok 1952 narusza, zdaniem „Arbeiter Zeitung“, suwerenność państwa austrjackiego, gdyż przez lat 20 nie będzie mogła Austrja dokonać ani anschlussu ani unji celnej z Niemcami.

„Arbeiter Ztg.“ atakuje też rząd Rzeszy niemieckiej, zarzucając mu, że jakkolwiek nie podpisał protokułu lozańskiego, to jednak czynił sam starania, aby nie przysparzać trudności temu protokułowi.

Prasa chrześcijańsko - społeczna zarzuca opozycji demagogję wyborczą i podkreśla, że nieprzyjęcie protokułu lozańskiego miałoby dla Austrji skutki katastrofalne.

Prasa wieczorna oblicza, że w radzie narodowej rozporządzają chrześcijańsko - społeczni i związek chłopski 83 głosami, podczas, gdy przeciwnicy pożyczki, mianowicie socjal-demokraci i wszechniemcy mają 82 głosy.

Kanclerz Dollfuss zabiega obecnie o głosy klubu Heimwehry. Z wielkiem naprężeniem oczekiwane jest środowe posiedzenie rady narodowej, na którem rozpocznie się dyskusja nad protokułem lozańskim.

WIEDEŃ (PAT). Na podstawie informacyj z kół miarodajnych „Wiener Allgemeine Ztg.“ zapewnia, że Austrjacki Bank Narodowy nie zmieni swej dotychczasowej polityki walutowej. Anglicy domagają się, aby Austrja wyrzekła się parytetu złota. Austrja nie zgadza się na to żądanie, wskazując, że stosunki w Austrji są inne, niż stosunki w Anglji. Traktat lozański wywołał zmniejszenie się obiegu banknotów i podwyższenie stopy pokrycia. Należy więc liczyć się ze wzmożeniem się siły nabywczej szylinga. Austrjacki Bank Narodowy będzie śledził ten rozwój i wkroczy wrazie, gdyby tendencje waloryzacyjne przybrały formę zbyt gwałtowną.

POMOC NIEMIECKA

BERLIN (PAT). W komunikacie, dotyczącym sprawy zatwierdzenia przez Ligę Narodów pożyczki dla Austrji, biuro Conti zaznacza, że chociaż zapowiedziana przez posła Göpperta, delegata niemieckiego w Genewie pomoc finansowa ze strony Niemiec będzie miała rozmiary mniejsze, niż pożyczka Ligi Narodów, to jednak, według opinji kół dobrze poinformowanych, będzie ona miała praktyczne następstwa bezwatpienia wcześniej od pożyczki Ligi Narodów. W sprawie wysokości sumy i formy kredytu niemieckiego dla Austrji, toczą się obecnie narady między przedstawicielami obu stron.

Minister von Gayl już nie dogadza hitlerowcom

BERLIN (PAT). W odpowiedzi na protest nadesłany przez partje koalicyjne wejmarskie bezpośrednio na ręce prezydenta Rzeszy przeciwko niepraktykowanym dotychczas metodom walki politycznej przez hitlerowców, narodowi socjaliści rozpoczęli niezwykle ostrą kampanję nietylko przeciwko republikanom, ale również przeciwko gabinetowi Rzeszy, a zwłaszcza ministrowi Spraw Wewnętrznych von Gaylowi. Prasa demokratyczna cytuje cały szereg gróźb pod adresem v. Gayla, wypowiedzianych przez mówców narodowo-socjalistycznych na wiecach przedwyborczych. Goering, Goebbels, Strasser, Franck i inni przywódcy hitlerowców, zgodnie stawiają ministrowi Gaylowi zarzuty zbytniej pobłażliwości dla elementów lewicowych i radykalnych. Grożą przytem, że o ile nie doczekają się w najbliższym czasie ukrócenia działalności tych elementów sami, jak mówią, zrobią porządek. Przy tej sposobności narodowi socjaliści zdradzają się, że tylko do gen. Schleichera mają pełne zaufanie. Jedynym człowiekiem w gabinecie — wywodził poseł Kube w Królewcu — któremu narodowi socjaliści uznają bez zastrzeżeń — jest minister Reichswehry Schleicher, za którym stoi 100 tys. żołnierzy Reichswehry.

Koła demokratyczne widzą w groźbie hitlerowców zapowiedź nowych prowokacyj ze strony narodowych socjalistów i uważają, że sytuacja wewnętrzna dojrzała do bezpośredniej interwencji prezydenta Rzeszy.

Dwie osoby zabite, kilkadziesiąt rannych

SKUTKI WALK POLITYCZNYCH W NIEMCZECH

BERLIN (PAT). Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite, a szereg osób ciężko ranionych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem pod Emden. Komuniści wznieśli tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochód narodowo-socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić.

Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało ranionych.

W Zgorzelicach w czasie zaburzeń dwuch policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań, przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną.

W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych w bójkach odwieziono do szpitali. Policja dokonywa licznych aresztowań.

Niepodległość Mandżurji — zasadniczym postulatem Japonji

PARYŻ (PAT). Donoszą z Tokio: Prezesi czterech największych japońskich związków gospodarczych, mających siedzibę w Tokjo, złożyli wczoraj komisji ankietowej Ligi Narodów memorjał, formułujący punkt widzenia japońskich sfer gospodarczych na stosunki chińsko-japońskie.

W memorjale, adresowanym bezpośrednio do Ligi Narodów, stwierdzają m. in., że Chiny trudno uważać za państwo o organicznej całości we właściwem tego słowa znaczeniu. Prawie we wszystkich dzielnicach Chin władzę trzymają w swych rękach dowódcy wojskowi. Bandyci rozproszeni po całym kraju wyrządzają olbrzymie szkody obywatelom, którzy pragnęliby pracować w spokoju i poszanowaniu praw. Taki stan rzeczy przyczynia się do hamowania postępu w dziedzinie przemysłu, osłabia handel, ruch morski i pozbawia przedsiębiorstwa możliwości należytego rozwoju. Opłakana sytuacja — piszą autorzy memorjału — stanowi poważną groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie. Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby wszystkie mocarstwa udzieliły Chinom pomocy w dążeniu do odbudowy kraju. Jednak wszelkie rozwiązanie zagadnienia stanie się niemożliwem, o ile nie zostanie uznana niepodległość Mandżurji. Wszelkie propozycje, idące wbrew temu postulatowi, będą dla Japonji nie do przyjęcia. Tylko uznanie państwa mandżurskiego pozwoli opanować sytuację na Dalekim Wschodzie, gdzie obecnie chaos osiągnął najwyższy punkt. Dalej memorjał podkreśla, iż pomimo wycofania wojsk japońskich z Chin, ruch antyjapoński rozwija się nadal w okolicach Szanghaju.

Autorzy deklaracji wyrażają wreszcie życzenie, aby jaknajszybciej zebrała się konferencja okrągłego stołu.

EPIDEMJA MENENGITIS CEREBROSPINALIS

BERLIN (PAT). Epidemja dziecięcego paraliżu szerzy się w Mggdeburgu w dalszym ciągu. Wczoraj znów przywieziono do szpitala dwoje dzieci, dotkniętych tą chorobą. Dotychczas zanotowano 24 wypadków zasłabnięcia, z czego 3 zakończyły się śmiercią.

MIN. ZARZYCKI WYJECHAŁ DO GDAŃSKA

Dziś rano przybył do Gdyni minister Przemysłu i Handlu, p. Zarzycki w towarzystwie wyższych urzędników min. Przemysłu i Handlu. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i towarzystw okrętowych, p. minister na pokładzie statku „Gdańsk“ odjechał na lustracje portu gdańskiego.

WYCZYNY HITLEROWCÓW

GDAŃSK (PAT). W związku z onegdajszą wielką bójką w Sidlicach pomiędzy hitlerowcami a komunistami dzisiejsza „Danziger Volkstimme“ przynosi kilka ciekawych szczegółów, świadczących o tem, że zajście było zgóry uplanowane przez hitlerowców. Jak twierdzą naoczni świadkowie, hitlerowcy nadeszli w zwartym szyku, poczem uzbrojona w rewolwery bojówka hitlerowska w pozycji klęczącej dla większej skuteczności strzału, ostrzeliwała komunistów. Naoczni świadkowie twierdzą również, że hitlerowcy dali przeszło 20 strzałów, raniąc 2 osoby. Żaden z hitlerowców nie został aresztowany. Jak donosi „Danziger Volkstimme“, hitlerowcy chwalą się, że utworzyli obecnie własny oddział policyjny.

UCHWALENIE EMISJI BONÓW SKARBOWYCH

PARYŻ (PAT). Izba Deputowanych przyjęła 381 głosami przeciwko 30 przy 200 wstrzymujących się od głosowania projekt ustawy o emisji bonów skarbowych na sumę 2 miljardy franków.

NIEMCY A PAKT FRANCUSKO-ANGIELSKI

BERLIN (PAT). W sprawie stanowiska rządu Rzeszy wobec propozycji angielskiej przystąpienia Niemiec do paktu konsultatywnego, biuro Wolffa ogłasza dziś komunikat z kół poinformowanych, stwierdzający, że myśl przyjaznej wymiany zdań pomiędzy uczestniczącemi mocarstwami w sprawie polityki europejskiej była już rozpatrywana na konferencji lozańskiej oraz że rząd niemiecki odnosi się do niej nadal z sympatją. Wobec tego jednak, że rząd Rzeszy nie brał udziału w rokowaniach, dotyczących redakcji tego porozumienia, uważa on za konieczne upewnić się najpierw z autentycznego źródła o zakresie tej umowy.

WALKA Z BEZROBOCIEM W AMERYCE

WASZYNGTON (PAT). Senat przyjął projekt ustawy w sprawie zwalczania bezrobocia.

Teatry zjednoczone — w Warszawie

Z połączenia Teatru Polskiego i teatru „Banda“ powstała spółka p. n. „Teatry Zjednoczone“. Naczelnym dyrektorem spółki jest dr. Arnold Szyfman. Kierownictwo literackie obu teatrów spoczywać będzie w rękach Juljana Tuwima, kierownictwo muzyczne — w rękach Marjana Hemara, kierownikiem teatru Banda będzie p. Fryderyk Jarossy. W teatrze Polskim wystawiane będą zarówno utwory literatury dramatycznej, jak i komedjo-muzyczne przyczem w sezonie zimowym przeważać będzie repertuar dramatyczny, w sezonie zaś letnim — repertuar lekki. „Banda“ rozgości się w teatrze „Małym“. Sezon tego teatru trwać będzie od października do maja. W miesiącach od maja do października teatr Mały będzie przeznaczony dla dramatu i komedji. Zaznaczyć należy, że lokal teatru Małego zostanie odpowiednio przebudowany i rozszerzony. Remont rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Teatr Polski pozyskał na nowy sezon kilka nowych młodych sił aktorskich. Również teatr Banda rozszerza swój personel artystyczny, angażując kilka wybitnych sił. Pełny skład personelu artystycznego zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

Otwarcie sezonu w obu teatrach nastąpi w dniu 1 października r. b.

BIULETYN METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 b. m. dla poszczególnych dzielnic kraju: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wileńskie, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: pogoda pochmurna i dżdżysta z rozpogodzeniami. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: zachmurzenie wzrastające aż do opadów, miejscami możliwe jeszcze burze. Bardz ociepło. Słabe wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.

UMÓWMY SIĘ...

Jeden ze znanych mi dobrze ludzi mikrofonu, przemawiający codziennie przez dwanaście minut, wieczorem, w małem studjo radjowem — tak się wciągnął w metafizykę eteru (żeby tak powiedzieć) — że stawał przed mikrofonem, jak przed lustrem — i kokietował wszechświat, eter, atmosferę i... samego siebie.

Miał miły, radjofoniczny głos, przez który udzielał radjosłuchaczom i... radjosłuchaczkom — swych, rzekłbym, witamin elektrycznych i magnetycznych — miał jaki taki dowcipek i przez swoją oczywistą mikrofonogeniczność — instalował się w uszach i duszach radjopubliczności — jako jeden ze szczęściarzy radjowych.

Otrzymywał on listy żeńskie i męskie — to jest, od kobiet i niekobiet — z domów, z buduarów — z pracowni, z biur, a nawet ze szpitali i lecznic. Lubiano jego timbre głosu — i jego elektryczny humor. Proszono go w tych listach, aby odpisywał, aby radził, aby rozstrzygał, aby kochał, aby tęsknił, aby był ciągle zdrów jak anteną, aby się kładł wcześnie, aby nie palił tyle papierosów, co profesor Urstein, aby powiedział jak wygląda, czy już nie jest żonaty — aby zdradził, ile waży — i aby nie ważył się z nikim zdradzić uczuć i tkliwości niżej podpisanych, oddanych mu radjotek.

Szczególnie jedna z tych, korespondujących wyznawczyń, oddawna (jak pisała) chora we dnie — a układająca zdrowe i długie listy — po nocach — dawała mu się we znaki, pewnego rodzaju jasnowidztwem — i wzruszającemi prośbami — aby chociaż raz w swem życiu mikrofonicznem, powiedział coś do niej — i dla niej — ale tylko i specjalnie dla niej — kiedy będzie kończył feljeton — i kiedy, swoim zwyczajem — i swoim radjoszeptem — będzie się żegnał z radjoaudytorjum — swojem uwodzicielskiem:

— Dobraaa--noc!... Dobraaa-noc!...

Może to być choćby jeden wyraz — to jest imię tej biedułi — może to być — jakiś specjalny zwrot, odpowiadający na jej listy — i dla niej tylko zrozumiały — może to być samogłoska — pauza — domyślniki — westchnienie — pocałunek powietrza — i pocałunek wieczności.

„O tak! — pisała — bo kiedy wszyscy w domu śpią — i kiedy pielęgniarka obok mnie — już śpi chrapowicie (?) — wtenczas ja cichutko odkręcam światło — i piszę do Ciebie! Jestem naprzykrzona i uparta — ale mnie się już dużo nie należy — obiecuję Ci najsolenniej, że niedługo będę umierać — więc nawet brzydko i nieludzko byłoby — nie spełnić życzenia nieszczęśliwej konającej pomału kapryśnicy. — Powiedz coś specjalnie dla mnie, jutro albo pojutrze — będę wisiała u słuchawki — a ty podarujesz mi kilka sylab na wiatyka. Zresztą, jak będę w Warszawie — postaram się zobaczyć z Tobą. Ale umówmy się lepiej, co mi powiesz — dobrze?“

Cóż ten człowiek mikrofoniczny miał począć? Postanowił przeszmuglować parę słówek dla chorej osóbki — zanim ona umrze i zanim zaraz po śmierci — zjawi się w Warszawie z podziękowaniem za „wiatyka“.

Ale jak tu — zgodnie z życzeniem chorej — umawiać się. Musiałby do niej pisać. A nasz heros pisania listów nie cierpiał — wychodząc z założenia, że listy piszą tylko mężczyźni chorzy, a kobiety zdrowe — więc zatelegrafował krótko:

— Jutro zaraz po drugiem dobranoc!

* * *

Studjo. Mikrofon. Nasz bohater. Postanowił on sobie, po drugiem „dobranoc“ — życzyć „Różyczce z Sosnowca“ powrotu do zdrowia i radości.

Otóż gdy doszło do finału radjofeljetonu — i do słów:

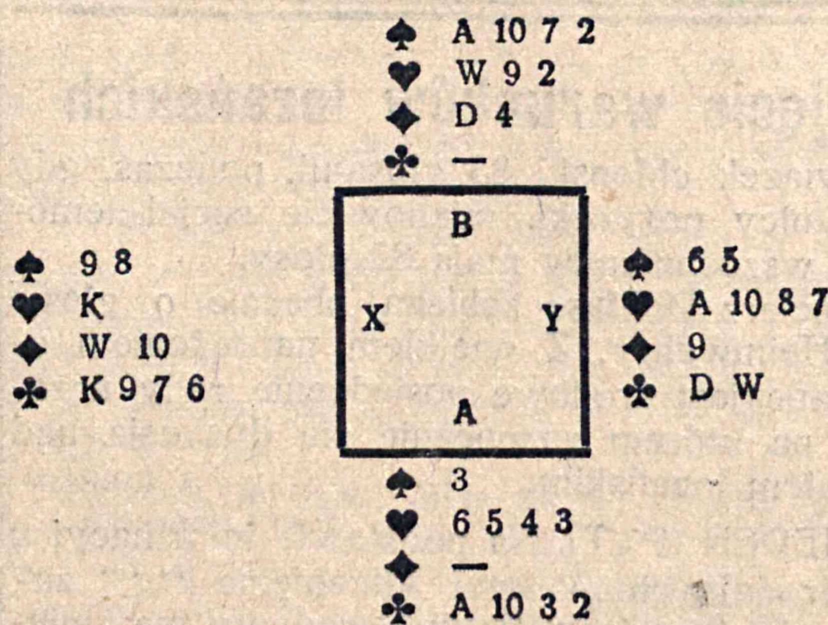
— A teraz Różyczko z Sosnowca — słuchaj!... — heros, któremu w dusznem i wojłokowatem studjo zakręciło się w nosie — kichnął nieoczekiwanie tak głośno i rozpryskliwie — stracił wobec majestatu mikrofonu, wszelkie panowanie nad sobą — i w tem zamieszaniu — zamiast życzyć zdrowia „Różyczce z Sosnowca“ — powiedział do siebie: — Na zdrowie ci, mój drogi! — i sam sobie podziękował, serdecznie: — Bóg Ci zapłać!

„Różyczka“ ze śmiechu i radości cofnęła swoją śmierć w Sosnowcu — i przyjechała posłuchać „Dobraaa-noc“ feljetonisty — do Warszawy.

Z. K.

Składajcie ofiary na budowę gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej

BRIDGE



Piki atu. A zaczyna i bierze 8 lew.

TURNIEJ KORESPONDENCYJNY (?)

We francuskich kołach bridge'owych mówi się ostatnio dość wiele o... korespondencyjnym turnieju bridge'owym. Turniej taki nie mógłby posiadać, oczywiście, żadnych cech wspólnych z podobnym turniejem szachowym.

Regulamin projektowanego turnieju jest następujący: Każdy z uczestników turnieju nadsyła komitetowi vel kierownictwu turnieju jeden rozkład kart łącznie z najprawidłowszą licytacją i analizą rozgrywki. Uczestnicy otrzymują w ten sposób pewną ilość pozycyj — zadań do analizy. Zwycięża ten, kto osiągnie najwyższą ilość punktów. W razie zbyt licznego udziału w turnieju, uczestnicy podzieleni zostaną na grupy z ew. grupą zwycięzców, jako finałem turnieju i t. d.

Ze swojej strony wstrzymujemy się chwilowo od wszelkich komentarzy w sprawie urządzenia takiego turnieju, notując tylko z obowiązku dziennikarskiego powyższą pogłoskę.

Radjo

KONCERT POPULARNY.

W środę, 20 b. m. o godz. 17.00 radjostacja warszawska nada koncert orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego. W programie uwertura do „Barona Cygańskiego“ Jana Straussa oraz Suita Perska Antoniego Rubinsteina i Taniec Perski Modesta Mussorgskiego, dwa utwory egzotyczne kompozytorów rosyjskich, z których każdy zupełnie inaczej pojmuje muzykę perską, nagradzając siłą wyobraźni odchylenia od egzotycznego kolorytu.

RECITAL FORTEPIANOWY JAKÓBA GIMPLA.

Dnia 20 b. m. o godz. 21.00 stanie przed mikrofonem warszawskim świetny pianista Jakób Gimpel, lwowianin, który kształcił się w Wiedniu i po raz pierwszy dał się poznać publiczności warszawskiej na Konkursie Chopinowskim w roku 1927. Po Konkursie artysta odbywał dalekie podróże, które zawiodły go aż do Australji. Wszędzie wzbudzał podziw jego piękny ton i sprężysta, inteligentna gra. W programie recitalu — utwory J. S. Bacha (Toccata i Fuga C-dur), Brahmsa, Debussy'ego i Albeniza.

ODCZYTY I FELJETONY.

Dnia 20 b. m. o godz. 16.40 dr. Henryk Świdziński opowie radjosłuchaczom „Historję kamienia polnego“, z której dowiemy się, jak wielką drogę odbyły głazy, leżące na naszych polach.

Tegoż dnia o godz. 18.00 p. wizytator Jerzy Ostrowski mówić będzie z Wilna o „Narzędziu do badania duszy“.

ŚRODA
20 lipca

12.45 — Płyty. **13.35** — Płyty. **15.10** — Płyty. **15.35** — Chwilka morska i kolonjalna. **15.40** — Program dla młodzieży. **16.05** — Płyty. **16.40** — „Historja kamienia polnego“ — dr. H. Swidziński. **17.00** — Koncert popularny w wyk. małej orkiestry pod dyr. K. Wiłkomirskiego. **18.00** — „Narzędzie do badania duszy“ — wizytator Jerzy Ostrowski. **18.20** — Muzyka lekka z kawiarni „Europejskiej“. **19.35** — Pras. Dz. Radj. **19.45** — „Skrzynka rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. **20.00** — Muzyka lekka w wyk. Tria Rapackich. **20.45** — Kwadrans liter. — Z. Kisielewski — nowela p. t. „Szpaki“. **21.00**— Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. **22.00** — Muzyka lekka. **22.25** — Odczyt w jęz. rosyjskim p. t. „Romantyzm polski i rosyjskie ruchy wolnościowe“ — prof. S. Kułakowski. **22.40** — Sport. **22.50** — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w nr. 193 z d. 14 b. m.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“. Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI